Rok XIII. Nr. 83 (3684) Wilno. Wtorek 24 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Krwawe demonstracje na ulicach Krakowa

6 osób zmarło. Znaczna ilość rannych

WARSZAWA. (Pat). Na dzień 23 b. m. został proklamowany przez O. K. R. — P. P. S. i związki zawodowe strajk powszechny na terenie m. Krakowa.

Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach.

Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. O. K. R. — P. P. S. zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Z. Z. K. Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy O. K. R. wezwą zebranych po skończonem zgromadzeniu do opuszczenia zebrania bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania Z. Z. K., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się najzupełniej z pod kierownictwa O. K. R., zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowemi oddział policyjny, stojący na rogu ul. Basztowej i Plantów. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły począł się zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy demonstrantów powybijały szyby w sklepach, rabując jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu Plantów, czyniąc przeszkody z ławek, celem niedopuszczenia policji na ul. Sławkowską. Gdy zaś oddział policji chciał rozproszyć demonstrantów, posypały się znowu kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policja zaatakowana zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, ogółem rannych z pośród demonstrantów zostało dwudziestu kilku, 6 z nich wskutek ran zmarło.

Z pośród policji kilkunastu policjantów ranionych lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

STRAJKI W KRAKOWSKIEM.

KRAKÓW, (Pat). Od pewnego czasu na terenie województwa krakowskiego rozpoczęły się strajki, które bez wyczerpania prób ugodowych przechodziły do form najostrzejszych, t. j. do form strajków okupacyjnych. Ze względu na to, że przy podnieconych nastrojach okupacje fabryk mogą zawsze spowodować akty sabotażu ze strony czynników nie oficjalnych przez nikogo nieopanowanych, p. wojewoda krakowski zarządził opróżnienie fabryki „Semperit". Przy wykonaniu tego polecenia ze strony niektórych elementów, zwłaszcza robotnic, nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała użyć środków przymusowych dla opróżnienia fabryki. Wszelkie wiadomości jakoby przy opróżnianiu fabryki były jakiekolwiek ofiary w ludziach, nie są prawdziwe.

Wiadomości z Kowna

PANAMA MIĘSNA.

W sądzie okręgowym w Szawlach rozpoczął się proces przeciwko b. dyrektorowi firmy „Maistas" Łapenasowi o nadużycia sięgające 800. tysięcy litów.

Wspomniana firma jest koncernem skupiającym prawie cały litewski wywóz bekonów. Większość akcyj towarzystwa znajduje się w rękach rządu.

Poza Łapenasem oskarżeni są również jego brat i bratowa oraz dwaj dyrektorowie oddziałów prowincjonalnych. Ze względu na rozmiary tej tak zwanej tu panamy mięsnej, jak i na osobę Łapenasa który był znanym działaczem rządowej partji tautininków, proces budzi wielkie zainteresowanie.

—o:O:o—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Londyn 26.25 — 26.32 — 26.18, Nowy York 5.29 3/8 — 5.30 5/8 5.28 1/8; Nowy York kabel 5.29 1/2 — 5.30 3/4 — 5.28 1/4; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcarja 173.30 — 173.64 — 172.96.

W oczekiwaniu na odpowiedź Rzeszy

Niemcy wysuną kontrpropozycje

LIGA NARODÓW CZEKA.

LONDYN, (Pat). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że nie należy się dziś spodziewać żadnego realnego postępu w sprawie zagadnienia lokarneńskiego, przedewszystkiem spowodu odłożenia odpowiedzi Hitlera, secundo spowodu braku zgody Mussoliniego na propozycje sformułowane w białej księdze.

W tych warunkach posiedzenie rady Ligi musiało być odłożone do jutra. Zwłokę z odpowiedzią Hitlera uważają powszechnie jako oznakę korzystną, przypuszczając, że propozycje mocarstw nie zostaną przez Niemcy odrzucone w sposób brutalny. Z drugiej strony sądzą, że Mussolini usiłuje z zagadnienia lokarneńskiego uczynić objekt rokowań w sprawie sankcyj. Delegacje niemiecką na czas nieobecności Ribbentropa, którego termin powrotu do Londynu nie jest jeszcze ustalony, reprezentuje wobec rady Ligi Dickhoff.

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutera w Berlinie donosi, iż odpowiedź kanclerza Hitlera nie będzie prawdopodobnie doręczona przed środą. Ambasador von Ribbentrop pozostanie do tego czasu w Berlinie.

BERLIN, (Pat). Czynniki urzędowe zachowują w dalszym ciągu jaknajdalej idącą rezerwę i całkowite milczenie na temat szczegółów, dotyczących odpowiedzi niemieckiej na memorandum mocarstw lokarneńskich. Wiadomo jednak że dla możliwie wyczerpującego omówienia sytuacji, ambasador von Ribbentrop towarzyszył kanclerzowi w jego locie do Wrocławia.

Od rana wrzała dziś wyjątkowo intensywna praca w urzędach, których kompetencji podlega opracowanie odpowiedzi niemieckiej.

Z szeregu wynurzeń berlińskich kół politycznych wnioskować można, że Ribbentrop nie odrazu po przyjeździe do Londynu ujawni definitywnie odpowiedź niemiecką. Wynurzenia te potwierdzają dalej, że **rząd Rzeszy nie odrzuca kategorycznie całego memorandum, a w odpowiedzi swej, potępiając momenty „dyskryminacyjne", wysuwa kontrpropozycje, które umożliwią mu dalsze rokowania, Anglji zaś pozwolą odgrywać nadal rolę pośrednika.**

Na odroczenie terminu odpowiedzi wpływają trzy momenty: pierwszy to głosowanie dn. 29 b. m., **rząd Rzeszy nie zamierza bowiem podejmować jakichkolwiek kroków, któreby ochłodzić mogły niezwykle gorącą atmosferę wewnętrzną**, wywołaną ogłoszeniem memorandum, a potrzebną dla wyborów. Moment ten nie jest jednak decydujący.

Drugim momentem jest **chęć wygrania na czasie i wyzyskania wzrastających zarówno w Anglji, jak i w łonie rady Ligi, a nawet wśród mocarstw lokarneńskich nastrojów opozycyjnych.**

Wreszcie okres zwłoki wyzyskuje rząd Rzeszy w tym celu, aby przez usta miarodajnych mężów stanu oraz prasę wywołać zagranicą jeszcze bardziej opozycyjne nastroje i **stworzyć sobie bardziej dogodną platformę dla dalszych rokowań londyńskich. Wiadomo jest bowiem, że rząd Rzeszy bynajmniej nie zamierza uchylać się od tych rokowań.**

W Berlinie przypuszczają, że zapowiedziane na jutro przemówienie kanclerza Hitlera dotyczyć będzie ponownie stanowiska Rzeszy wobec memorandum.

RIBBENTROP DZIŚ UDAJE SIĘ DO LONDYNU.

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: dowiadujemy się, że ambasador von Ribbentrop w ciągu wtorku uda się do Londynu.

Opinja publiczna w Anglji domaga się rokowań z Niemcami

LONDYN, (Pat). Opinja publiczna angielska domaga się od rządu podjęcia rokowań na tle propozycyj Hitlera. W kołach rządu brytyjskiego panuje nadzieja, że odpowiedź niemiecka umożliwi dalsze prowadzenie rokowań. Ze strony brytyjskiej zwłaszcza liczą na to, że Hitler da się skłonić do poczynienia pewnych kontrpropozycyj.

Opozycja Labour Party domaga się, aby debata parlamentarna na temat propozycji i konferencji lokarneńskiej, która miała się odbyć jutro, ale została odłożona, odbyła się w czwartek.

ANGLJA INTERWENJUJE W BERLINIE.

LONDYN, (Pat). Jak donoszą urzędowo, ambasador W. Brytanji w Berlinie zwrócił się wczoraj do ministra spr. zagranicznych Rzeszy von Neuratha z prośbą o przekazanie kanclerzowi Hitlerowi prośby rządu W. Brytanji o udzielenie jaknajrychlejszej odpowiedzi na propozycje mocarstw lokarneńskich oraz wprowadzenie do nich konstruktywnych zmian, jeśli przyjęcie całości nie będzie możliwem.

Katastrofa na zatopionym terenie



Powódź w Stanach Zjednoczonych przybiera na sile i staje się przyczyną licznych katastrof. Między inn. w wielu miejscowościach woda rozmyła tory kolejowe, przez co uległo katastrofie kilka pociągów. Na zdjęciu — jedna z takich katastrof w okolicy New Jersey. —

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 23 bm.

Komunikat urzędowy włoski notuje na froncie północnym strącenie czwartego już samolotu abisyńskiego. Nieurzędowe źródła włoskie podkreślają, że na froncie północnym wojska włoskie spokojnie obchodziły święto partji faszystowskiej i przeczą wiadomościom o krwawych walkach.

Źródła angielskie stwierdzają, że brak informacyj o ataku rasów Kassa i Sejuma na skrzydło zachodnie wojsk włoskich na froncie północnym.

Z frontu południowego wiadomości wszystkich źródeł ograniczają się do obszernych relacyj z dzisiejszego ataku 19 samolotów włoskich na Dżidżiggę.

LONDYN, (Pat). Wczoraj po południu, jak donosi Reuter z Addis Abeby, samoloty włoskie rzuciły ponownie liczne bomby gazowe na miasto Erga Alem, stolicę prowincji Sidamo.

Oficjalny protest Etjopji przeciwko używaniu przez Włochy gazów trujących

ADDIS ABEBA, (Pat). Rząd abisyński wręczył dziś posłom akredytowanym tutaj następujące oświadczenie:

Rząd abisyński protestuje jaknajmocniej jako uczestnik umowy międzynarodowej haskiej z dnia 18 października 1907 r. przeciw używaniu gazów trujących, co stanowi jaskrawe naruszenie par. 23 tej umowy. Ataki te, powodując ofiary wśród ludności cywilnej w miastach nie bronionych, stanowią pozatem pogwałcenie art. 25 tejże umowy. Wobec tych gwałtów rząd abisyński zwraca się do rządów sygnatarjuszy tej umowy o położenie kresu temu przestępstwu.

HERUI — minister spraw zagranicznych.

Lotniczy atak włoski na Dżidżiga

GORRAHEI, (Pat). Miasto Dżidżiga zostało zbombardowane jednocześnie przez 27 samolotów.

Abisyńczycy skoncentrowali w Dżidżiga znaczną liczbę wojsk i ufortyfikowali miasto, aby przeszkodzić posuwaniu się wojsk włoskich. Małe działa przeciwlotnicze rozpoczęły silny ogień na samoloty włoskie, lecz po kilku minutach zmuszone zostały do milczenia. Po zniszczeniu magazynów wojskowych i składów, wszystkie samoloty powróciły do swej bazy.

DŻIDŻIGA ZNISZCZONA CAŁKOWICIE.

Bombardowanie dzisiejsze trwało 45 minut. Wszystkie budynki w wyniku ataku są spalone. Wśród zniszczonych budowli znajdują się szpitale egipski i abisyński, spłonął też zbiornik benzyny. Eskadrą samolotów włoskich dowodził gen. Ranza. Miejscowość Dżidżigga po dzisiejszym ataku jest zupełnie zniszczona, jak stwierdza Reuter, przestała poprostu istnieć. Jedynie ocalał dom misji katolickiej. Ofiarą bomb padło dziś 14 osób. Dziesięciu Indusów pracowników wielkiego magazynu angielskiego ocalało tylko dzięki temu, że ewakuowano ich zawczasu, magazyn natomiast, zawierający towary wartości kilku tysięcy szterlingów, uległ całkowitemu zniszczeniu, służba abisyńska magazynu odniosła rany od strzałów z karabinów maszynowych. Zrzucono ogółem 20 ton materjałów wybuchowych. Abisyńczycy byli zaskoczeni dzisiejszym atakiem i zaledwie przez 3 minuty bronili się ogniem z dział zenitowych, poczem wojska abisyńskie wycofały się.

Liczba ofiar wczorajszego bombardowania wzrosła do 83 osób rannionych, z których 4 zmarły. Bombardowanie wczorajsze trwało 80 minut. Zrzucono 25 ton materjałów wybuchowych. Zniszczono m. in. kwaterę gen. Wahib Paszy. Samoloty włoskie, biorące udział w atakach wczorajszym i dzisiejszym, startowały z Dorrani, dokąd powróciły nienaruszone, odbywając ogółem przestrzeń 800 klm.

Abisyńczycy spodziewają się obecnie ataku samolotów na Harrar. Całą ludność cywilną usunięto już z tego miasta.

Komitet 13-tu z Włochami i Etjopją rozpocznie rokowania o zaprzestanie działań wojennych

LONDYN, (Pat). Komitet 13 uchwalił rezolucję, która przyjmuje do wiadomości odpowiedzi Włoch i Abisynji na apel komitetu 13 z dnia 3 marca.

Komitet polecił przewodniczącemu Madariaga i sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów Avenolowi nawiązanie kontaktu z Włochami i Abisynją tak, aby komitet mógł skoro tylko to będzie możliwem, nawiązać rokowania z obiema stronami i doprowadzić w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi do rychłego zaniechania działań wojennych i przywrócenia pokoju.

Komitet omawiał również sprawę bombardowania ambulansów Czerwonego Krzyża i miast otwartych i postanowił się zwrócić do rządów zainteresowanych o dostarczenie dodatkowych szczegółów. Sprawa sankcyj nie była omawiana.

KONFERENCJA MADARIAGA Z GRANDIM.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: ambasador włoski Grandi konferował dziś z przewodniczącym komitetu Madariaga i otrzymał od niego informacje o uchwale komitetu 13, powziętej dziś zrana.

Ambasador Grandi konferował następnie z sekr. gen. Ligi Narodów Avenolem i wyraził zadowolenie z odroczenia rady Ligi Narodów do jutra.

Liga Narodów bezczynna

Rada Ligi Narodów zawisła w powietrzu. Dzisiejsze posiedzenie popołudniowe odroczono i dalsze losy projektu rezolucji sygnatarjuszy paktu reńskiego znalazły się pod znakiem zapytania.

Opozycja t. zw. państw neutralnych, niechęć Polski a także Turcji i Rumunji, stanowisko, zajęte przez Włochy, które najwyraźniej czekają na uzyskanie stosownych następstw pod postacią uchylenia sankcyj, wszystko to razem — przy braku odpowiedzi ze strony Niemiec — stwarza dla rady Ligi Narodów sytuację niepewności i wahań, które nie mogą wyjść instytucji genewskiej na dobre.

To też panuje powszechne przekonanie, że W. Brytanja i Francja wzięły na siebie poważną odpowiedzialność za przyszłość autorytetu Ligi Narodów.

PAŃSTWA NEUTRALNE NIE WEZMĄ UDZIAŁU W AKCJI.

LONDYN, (Pat). Ag. Reutera donosi: koła polityczne zbliżone do Ligi Narodów znajdują się pod wielkiem wrażeniem, stanowiska zajętego przez kraje neutralne, które nie godzą się z tem, aby miały być naskutek decyzji rady zmuszone do jakiejkolwiek doniosłej akcji w związku z konfliktem lokarneńskim. Kraje te zgadzają się potępić pogwałcenia traktatów oraz wystosować wezwanie do członków rady Ligi Narodów, aby ci honorowali własne podpisy. Natomiast nie chcą się angażować w nic ponadto i sądzą, że Liga Narodów nie powinna mieć bezpośredniego związku z ewentualnemi rokowaniami z Niemcami.

Przypuszczają, że kraje neutralne wyślą do Paul Boncoura delegację celem zapoznania go z powyższemi względami w imieniu krajów skandynawskich, Finlandji, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji. Delegacja ta ma ponadto domagać się odroczenia sesji rady Ligi natychmiast po głosowaniu, które ma uchwalić i potwierdzić przestrzeganie traktatów.

—o:O:o—

Układ polityczno-gospodarczy między Austrją, Węgrami a Włochami

Rezultaty wizyty Goembosza i Schuschnigga w Rzymie

RZYM, (PAT). — Dziś popołudniu goście austrjaccy i węgierscy udali się do Tor di Quinto, gdzie przyglądali się ćwiczeniom strzeleckim. O godz. 17 ministrowie Węgier i Austrji podpisali w pałacu weneckim wraz z Mussolinim i Suvichem układ dodatkowy do protokułów rzymskich z r. 1934. Wieczorem kanclerz Schuschnigg podejmował obiadem kardynała podsekretarza stanu Pacelli.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

RZYM, (PAT). — Ogłoszono tu następujący komunikat rządowy: W wyniku odbytych ostatnio rozmów włosko-węgiersko-austrjackich, które toczyły się w atmosferze wielkiej serdeczności i wzajemnego zrozumienia, szef rządu włoskiego, kanclerz Austrji oraz premjer węgierski podpisali dziś w pałacu weneckim akt dodatkowy do protokułów rzymskich z dnia 17 marca 1934 r. Akt ten będzie ogłoszony jutro popołudniu.

PRZYPUSZCZALNA TREŚĆ UKŁADU.

RZYM, (Pat). W kołach austrjackich krąży pogłoska, że układy wzgl. protokuły, które zostały dziś podpisane, składać się mają z 3 dokumentów:

1) układ polityczny, przewidujący częstszą niż dotychczas konsultację pomiędzy rządami Austrji, Węgier, Włoch, w sprawach polityki zagranicznej;

2) układ gospodarczy przewidujący program ożywienia i zacieśnienia stosunków ekonomicznych pomiędzy 3 mapaństwami;

3) układ kulturalny, przewidujący m. in. budowę w Rzymie austrjackiego domu kultury.

Zdaniem kół austrjackich, szczegóły układów nie będą zawierać żadnych nadzwyczajnych, ani sensacyjnych postanowień. W swoim całokształcie układy oceniane są jednak w kołach austrjackich, jako doniosły akt polityczny.

RZYM, (Pat). W tutejszych kołach austrjackich panuje przekonanie, że za sadnicze znaczenie układu, jaki będzie ogłoszony jutro, polegać ma na wzmocnieniu i rozwinięciu zasady konsultacyj politycznych między trzema państwami sygnatarjuszami protokułów rzymskich z r. 1934.

P. Munters przybędzie do Warszawy 30 b.m.

RYGA, (Pat). Łotewska agencja telegraficzna donosi, że odroczona sprawą du wyjazdu min. Becka do Londynu wizyta generalnego sekretarza łotewskiego M. S. Z., p. Wilhelma Muntersa w Warszawie, nastąpi w dn. 30 marca rb.

—o:O:o—

OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Realizacja uchwał narady gospod.

W bież. tygodniu zbierze się ma Rada Ministrów. Posiedzenie to będzie poświęcone sprawom gospodarczym w związku z wprowadzeniem w życie uchwał narady gospodarczej. Dla sprawy tej zbierze się również w bież tygodniu Komitet Ekonomiczny Ministrów.

Rada Min. zajmie się także sprawą reformy administracji państwowej.

W sobotę zamknięcie sesji parlamentarnej

Zamknięcia bież. sesji parlamentarnej koła polityczne spodziewają się w sobotę. Do tego czasu odbyć się mają jeszcze 2 posiedzenia Sejmu i 2 Senatu.

Dziś odbędzie się jedno posiedzenie Sejmu, termin 2-go nie jest jeszcze ustalony. Senat został zwołany na czwartek na godz. 4 po poł. i na piątek na godz. 10 rano.

Dziś zbierze się komisja administracyjna Senatu dla rozpatrzenia projektu ustawy o uboju.

Prof. Bartel odjechał do Lwowa

Wczoraj o godz. 3 m. 30 po poł. odjechał z Warszawy do Lwowa b. premjer prof. Bartel, który, jak wiadomo, bawił w gościnie przez parę dni u premjera Kościałkowskiego.

Odjeżdżającego na dworcu Głównym żegnali premj. Kościałkowski oraz grono bliższych znajomych i przyjaciół prof. Bartla.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia plenarnego sejmu, które wyznaczone zostało na godz. 16,30, znajdują się m. in.: drugie czytanie projektu **ustawy o trybunale stanu, ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich, ustawy wniesionej przez pos. Hylę, zmieniającej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przejmowaniu na rzecz państwa gruntów za należności pieniężne, oraz projekt ustawy, wniesiony przez pos. Kroebla o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.**

Ponadto porządek dzienny przewiduje szereg pierwszych czytań projektów ustaw.

We czwartek plenarne posiedzenia senatu.

—o:O:o—

8 pasażerów autobusu zginęło w płomieniach

BUENOS AIRES, (PAT). — Na szosie, prowadzącej z Mardel Plata do Buenos Aires, w odległości 170 klm. od miasteczka Magdalena, wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Autobus, wiozący 14 pasażerów, wpadł do rowu obok szosy, przewracając się, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Z 14 pasażerów ośmiu zdołało się uratować, sześciu zaś wraz z kierowcą autobusu zginęło straszną śmiercią w płomieniach. Autobus spłonął doszczętnie.

Zastrzelił żonę i 4-ro dzieci

HECKLINGEN, (PAT). — Jeden z tutejszych urzędników zastrzelił ubiegłej nocy czworo dzieci i żonę, poczem popełnił samobójstwo. Motywy, jakie skłoniły go do tego czynu, nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione, jak przypuszczają jednak, działał on pod wpływem silnego rozstroju nerwowego. Urzędnik ten w czasie wielkiej wojny był postrzelony w głowę i od tego czasu nie był zupełnie normalny.

Kronika telegraficzna

— POŻAR W KOSCIELE. W kościele katolickim w miejscowości Alaminos (Filipiny) wybuchł pożar. Powstała panika. Dwoje dzieci straciło życie, pozatem jest 27 rannych, z czego 7 ciężko.

— POMIĘDZY WŁOŚCIANAMI z miejscowości San Pedro, Chapulco i Jawalpa w Meksyku doszło do krwawego starcia. Kres walce położyło wojsko. 8 osób zostało zabitych, a 30 rannych. Przyczyną walki były różnice zdań co do zagadnienia własności ziemskiej.

— HERMAN FELLNER — słynny reprezentant niemieckiego świata filmowego przypuszczalnie popełnił samobójstwo. Wczoraj znaleziono go powieszonego w jego mieszkaniu londyńskiem.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

FRANCJA A NIEMCY w okresie powojennym

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Stosunki francusko-niemieckie przechodziły w okresie powojennym różne fazy. Najpierw, przez pierwszych kilka lat po podpisaniu traktatu wersalskiego, Francja pragnęła wykorzystać wszystkie należne jej prerogatywy zwycięzcy. Nie ufano rzeszy republikańskiej w równym stopniu, co i dawnym Niemcom cesarskim. Francja tłumiła nieubłaganie wszelkie próby oporu i nie zawahała się nawet przed zajęciem zagłębia Ruhry.

Wkrótce jednak sytuacja zaczęła ulegać radykalnej zmianie. Propaganda niemiecka zdołała zręcznie zmienić nastroje w Anglji, gdzie zaczęto coraz częściej spoglądać na Niemcy, jako na kraj pokrzywdzony i niesłusznie potraktowany przez traktat wersalski. Na zachodzie wytwarzała się legenda o różnicy między **Niemcami cesarskiemi a republiką weimarską.** Zaczął się okres Stresemanna, epoka, w której Niemcy sądziły, iż należy ją zdyskontować dla osiągnięcia swych celów. Ciężar reparacyj został wtedy prawie zupełnie zlikwidowany przez udzielenie Rzeszy pożyczek Dawesa i Younga. Wraz z kredytami jakie Berlin zdołał uzyskać w londyńskiej City ogólna suma pożyczek przeniosła znacznie wysokość wypłaconych przez Niemcy reparacyj. Zaznaczyło się pewne odprężenie w stosunkach francusko-niemieckich, gdyż lewica francuska coraz życzliwszem okiem spoglądała na republikańskie, socjalistyczne Niemcy. Francja skierowała się wtedy w stronę zdecydowanie pokojowej polityki powolnych ustępstw na rzecz Niemiec, które doprowadziły do podpisania traktatu reńskiego w Locarno, gwarantującego granice francusko-niemieckie i niemiecko-belgijskie. Traktat ten został podpisany w październiku 1925 r. w Londynie, a Anglja i Włochy, wystąpiły w charakterze mocarstw gwarantujących jego wykonanie. Niemcy osiągnęły wtedy, iż Anglja i Włochy gwarantowały nietylko granice Francji i Belgji przed atakiem niemieckim, ale również i granice Rzeszy przed ewentualnym atakiem ze strony jej zachodnich sąsiadów.

Nastąpił moment upojenia i sielanki. Stresemann, wznosząc toast, wyraził się, iż traktat ten gwarantuje pokój na lat 100 conajmniej, republikańskie Niemcy były ustawicznie kokietowane przez lewicę francuską, a Stresemann otrzymał nagrodę pokoju Nobla. Ta sielanka trwała prawie trzy lata. Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów we wrześniu 1928 r., wyrażając w ten sposób do koncernu mocarstw europejskich. **Wobec tak pomyślnego nastawienia rządu niemieckiego mocarstwa doszły do wniosku, że nadszedł czas, w którym należy przeprowadzić planowane już w traktacie wersalskim i w pakcie Ligi Narodów ogólne rozbrojenie.** W tym celu rozpoczęła nad Lemanem swe obrady w listopadzie 1927 r. konferencja rozbrojeniowa celem przeprowadzenia, zgodnie z art. 8 paktu Ligi Narodów, „ogólnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów". W konferencji wzięła udział również delegacja ZSRR. Równocześnie rozpoczęły się negocjacje, które doprowadziły do zawarcia paktu Briand—Kelloga, t. j. rozszerzenia na inne państwa podpisanego przez Francję i Stany Zjednoczone paktu „stawiającego wojnę poza prawem". W r. 1928 pakt ten podpisały kolejno prawie wszystkie państwa. Wydawało się, iż Europa wchodzi w okres trwałego pokoju.

Wkrótce jednak pojawiły się na horyzoncie nowe trudności. Ze strony Niemiec coraz silniej zaznaczała się akcja, zmierzająca do uzyskania „Gleichsberechtigung", równouprawnienia z innemi państwami w dziedzinie zbrojeń. Francja wysuwała za to tezę rozbrojenia w bezpieczeństwie. **Rząd Tardieu określił to później w formule: rozbrojenie, arbitraż, bezpieczeństwo.** Rozpoczął się okres polemik prasowych i długich dyskusyj genewskich, które nie mogły doprowadzić do uzgodnienia tez. Równocześnie zaś w Niemczech zaczął robić postępy nacjonalizm, co zakończyło się wreszcie przyjściem do władzy narodowego socjalizmu.

Ostra akcja Niemiec na rzecz równości praw rozpoczęła się od wystąpienia Rzeszy z Ligi Narodów. Nastąpił okres gorączkowych zbrojeń niemieckich. Próby porozumienia z Francją, jakie podejmował kanclerz Hitler, nie dały konkretnych rezultatów, gdyż **Francja stawiała jako conditio sine qua non powrót Rzeszy do Ligi Narodów.** Równocześnie rozpoczęła się akcja dyplomacji sowieckiej i lewicy francuskiej zmierzająca do zabezpieczenia się przed następstwami uzbrojenia Rzeszy przez zawarcie paktu wzajemnej pomocy z Sowietami. Pakt ten został istotnie podpisany 2 maja 1935 r. przez Lavala i amb. Z. S. R. R. w Paryżu Potemkina wkrótce po wypowiedzeniu przez Niemcy klauzul militarnych traktatu wersalskiego. Fiasco konferencji w Stressa i niemożność doprowadzenia do współpracy francusko-angielskiej skłoniły rząd francuski do szukania oparcia u Włoch, co wywołało skolei lekkie ochłodzenie w stosunkach między Londynem a Paryżem ułatwiając Niemcom wypowiedzenie klauzul wojskowych traktatu wersalskiego. **„Wspólny front" angielsko-włosko-francuski ze Stresa okazał się legendą.** Nie przetrwał on nawet kilkumiesięcznej próby i zakończył się podpisaniem przez Anglję i Niemcy układu morskiego.

Pomimo tych wydarzeń, Laval zręcznie lawirując między Berlinem a Moskwą nie palił mostów prowadzących do Berlina. Niemcy spodziewały się, iż dojdzie jednak do bezpośredniego porozumienia francusko-niemieckiego i dla tego w dalszym ciągu były czynione usiłowania, (przez b. kombatantów, von Ribbentroppa, w mowach kanclerza Hitlera i t. p.) wytworzenia stałego modus vivendi z Francją. Na skutek nacisku „frontu ludowego" i niepowodzenia planu Laval—Hoare rząd Lavala został jednak obalony, a nowy gabinet wstawił natychmiast na porządek dzienny obrad Izby deputowanych sprawę ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego. Uchwała ratyfikacyjna Izby deputowanych dostarczyła kanclerzowi Hitlerowi tło pretekstu do zerwania ostatniej przeszkody w walce o Gleichberechtigung, a mianowicie do zajęcia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Ta decyzja Niemiec wywołała we Francji zrozumiałe oburzenie i silną reakcję, nietylko w opinji i prasy, ale i w jeszcze większym może nawet stopniu — kół rządowych. Min. Flandin zajął w Londynie bardzo energiczne stanowisko, nie cofając się nawet przed groźbą mobilizacji i opuszczenia Ligi Narodów. Ale zręczne pociągnięcia dyplomatyczne kanclerza Hitlera nie pozostały bez wpływu na angielską opinję publiczną, co oddziałało skolei na nastawienie samego rządu. W chwili gdy piszę te słowa trudno jeszcze ustalić ostateczny bilans rozgrywki londyńskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, iż wynik ostatnich konferencyj będzie miał decydujące znaczenie dla przyszłości stosunków francusko-niemieckich, które obecnie wchodzą w nową fazę. Jej ukształtowanie się zadecyduje nietylko o stosunkach francusko-niemieckich, ale i o pokoju Europy w ciągu najbliższych lat.

Oto krótki rzut oka na stosunki francusko-niemieckie w okresie powojennym. Nietrudno zdać sobie sprawę, że **obecnie jesteśmy świadkami końcowej fazy akcji Niemiec o „równość praw" w zakresie zbrojeń.** Wraz ze zdemilitaryzowaną strefą nadreńską znikają ostatnie ślady narzuconych Niemcom przez traktat wersalski ograniczeń w zakresie militarnym. Obecnie więc wejdziemy w nową fazę, której ram nie da się jeszcze określić. Rozważany z tego punktu widzenia bilans konferencyj londyńskich nie miałby większego znaczenia. Istotnem jest bowiem tylko to, w jaki sposób ułożą się dalsze stosunki Rzeszy z innemi państwami europejskiemi i pod jakiemi auspicjami rozpocznie się nowy okres w który obecnie wchodzimy. Różni się on zaś od poprzedniego nietylko tem, że Niemcy zerwały już ostatnie krępujące je więzy w dziedzinie zbrojeń, lecz także **cechuje go ruina koncepcyj zbiorowego bezpieczeństwa i ideologji genewskiej,** która w praktyce nie stanęła na wysokości zadania.

J. Brzękowski.



Na zdjęciu delegat Rzeszy v. Ribbentropp (po środku) za stołem obrad Rady Ligi Narodów w czasie historycznego posiedzenia, na którem przyjęto rezolucje o pogwałceniu przez Niemcy traktatu wersalskiego i układu lokarneńskiego

Kazimierz Sikorski

(Laureat nagrody muzycznej Min. W. R. i O. P.)

Cały świat muzyczny powitał z największą radością fakt odznaczenia nagrodą muzyczną p. ministra W.R. i O.P. — prof. Kazimierza Sikorskiego.

Prof. Sikorski urodził się w roku 1895 w Zürichu. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie wstąpił na studja do Wyższej Szkoły Muzycznej przy Warsz. Tow. Muzycznem, gdzie studjował pod kierunkiem prof. F. Szopskiego. Następnie studjował filozofję i muzykologję na uniwersytecie we Lwowie i w Warszawie.

Wśród licznych już i wybitnych utworów prof. Sikorskiego należy wymienić: dwie symfonje, z których druga, o niezmiernie ciekawej i bogatej formie, sekstet smyczkowy, dwa kwartety, szereg pieśni solowych i chóralnych oraz liczne opracowania dawnych zabytków muzyki polskiej, wielokrotnie wykonywanych na koncertach Stow. Mił. Dawnej Muzyki, w których to działach głęboka wiedza, prawdziwa znajomość a fond rzemiosła muzycznego prof. Sikorskiego szczególnie wybitnie występuje.

Ta głęboka wiedza, prawdziwa znajomość rzemiosła muzycznego, będąca dziś niezawsze właściwością młodych kompozytorów, a połączona u prof. Sikorskiego z wyjątkową kulturą artystyczną, smakiem i talentem — stanowią o niezmiernie wysokiej wartości jego kompozycyj.

Na odcinku naukowo-społecznym swej działalności był prof. Sikorski współzałożycielem Tow. Wyd. Muzyki Polskiej oraz naukowego pisma „Kwartalnik Muzyczny", którego był wspórredaktorem. Jest członkiem Zarządu Pol. Tow. Muz. Współczesnej, Stow. Kompozytorów Polskich i Tow. Wyd. Muz. Pol.

Od wielu lat poświęca się także prof. Sikorski pracy pedagogicznej, najpierw jako profesor konserwatorjów w Łodzi i Poznaniu, wreszcie w Warszawie.

Prof. Sikorski zaczął wykładać w warszawskiem Konserwatorjum Muzycznem w okresie, kiedy na czele tej uczelni stał Karol Szymanowski. Imię Karola Szymanowskiego i zaufanie do powołanego przez niego profesora sprawiło, że młode pokolenie muzyków zaczęło gromadnie napływać do klasy prof. Sikorskiego z radosną ufnością w te dwa autorytety, z najgłębszem przekonaniem, że tu właśnie znajdą ten właściwy kierunek fachowy, ten najpoważniejszy stosunek do ich początkującej twórczości. Można śmiało powiedzieć, że w okresie tym jakiś nowy świeży powiew przewiał stare mury Warszawskiego Konserwatorjum, przynosząc entuzjazm i prawdziwie twórczą ambicję artystyczną. I wkrótce potem prof. Sikorski zastynął jako zupełnie wyjątkowy pedagog na tem może najbardziej trudnem i odpowiedzialnem stanowisku, jakiem jest prowadzenie młodego kompozytora po trudnej drodze jego pierwszych poczynań twórczych. Istotnie lekcje prof. Sikorskiego to chyba wzór tego, czem takie lekcje być mogą. Na lekcjach harmonji i kontrapunktu otrzymuje uczeń systematyczną wiedzę i gruntowną umiejętność operowania środkami technicznemi, zostaje wprowadzony do podstaw artystycznego rzemiosła, tak aby mieć już niejako wpojone w krew żelazne zasady logiki pisania, logiki formy. Po tem przygotowaniu dopiero zaczyna się prawdziwe komponowanie i tu przejawia się w całej pełni niezwykła intuicja i talent pedagogiczny Profesora. Metodą prof. Sikorskiego jest pozostawienie uczniowi swobody przy jednoczesnem budzeniu w nim jak najbardziej czujnego i wyostrzonego krytycyzmu, logicznej konsekwencji, poczucia proporcji, kontrastu i zależności.

Prof. Sikorski zna świetnie każdego swego ucznia, zna jego możliwości i braki i zna usposobienie. Będąc nieustępliwym, gdy chodzi o jego sumienie estetyczne przy wyrażaniu swej opinji, nigdy jednak nie zniechęca, stara się zawsze naprowadzić ucznia na najlepsze sa

Truciciele i trucizny

Od najdawniejszych czasów historja notuje wypadki otrucia. Aleksander Macedoński, chcąc zgładzić niewygodnego dla siebie lekarza, daje mu do ucałowania pismo posypane trującym proszkiem. Neron, poradziwszy się uprzednio słynnej czarownicy Lokusty, podaje swemu bratu czarę z trucizną, od której ten pada, jak rażony piorunem na marmurową posadzkę Pałatynu. Obłąkany cesarz Kaligula truje podczas jednej ze wspaniałych uczt wszystkich swych współbiesiadników.

O powszechnem stosowaniu trucizn od najbardziej zamierzchłych czasów świadczy podanie o królu Mitrydacie, który zażywając codzień coraz większe dawki różnych trucizn, dożył sędziwego wieku lat 80-ciu. O powszechnem używaniu przez Rzymian trucizn świadczą również pierścienie znalezione w Pompei, z których większość zawiera schówek na truciznę. Renesansowa Italja okazała się godną naśladowniczką starego Rzymu. W niej to udoskonaliły się zarówno same trucizny, jak i sposoby trucia, z niej to właśnie ta dziwna zaraza trucicielska rozeszła się po całej Europie. Najsłynniejszą trucizną w tym czasie była t. zw. aqua tofana. Trudno dziś określić, jaki był jej skład chemiczny. Według dziejopisów aqua tofana była pozbawiona jakiegokolwiek zapachu czy smaku, kropla tej trucizny podawana raz na tydzień sprowadzała ofierze niechybną śmierć po dwóch latach, jeżeli jednak, na co złoczyńca liczył, zdarzyła się w tym czasie choćby najlżejsza choroba, osoba zatruta umierała natychmiast.

Tam, gdzie zjawiali się w tej epoce Włosi, tam przenikało trucicielstwo. Do Francji zawitała trucizna razem z Katarzyną Medici, do nas przyniosła ją Włoszka Bona, która prawdopodobnie otruła (nie jest to stwierdzone) Barbarę Radziwiłłównę. Trucicielstwo we Francji przybrało za Ludwika XIV tak zastraszające rozmiary, że w r. 1679 powstał w Paryżu specjalny sąd, którego wyłącznem zadaniem miało być ściganie trucicieli, nazwany stąd „Cour des Poisons".

Obecnie mniej mamy zabójstw przy pomocy trucizny, co tłumaczyć należy postępem medycyny i chemji. Złoczyńcy wolą używać innych środków, nie pozostawiających śladów i nie stwarzających takich poszlak, jak trucizna. Nie znaczy to jednak, aby trucizna przestała być narzędziem mordu, świadczą o tem współczesne procesy trucicieli, z których jeden niezakończony jeszcze zelektryzował opinję całej Polski.

Podręczniki medycyny sądowej, jako jedną z przyczyn gwałtownej śmierci podają otrucie. Lekarz, który podejrzewa otrucie, dla wydania swej opinji musi przedewszystkiem dokładnie ustalić, jakie objawy dostrzeżono u ofiary za życia, następnie dokonać sekcji zwłok i wreszcie drogą analizy chemicznej, czy też innych sposobów ustalić truciznę w ciele zmarłego. Objawy otrucia zależą od jakości użytej trucizny. Trucizny żrące — kwasy, siarkowy, solny, azotowy, sole bromowe, rtęciowe i t. d. wywołują objawy ostrego zapalenia narządów, które się z niemi zetknęły, a więc gwałtownemi mdłościami, ostrą biegunką. Z najczęściej spotykanych otruć w tej grupie są otrucia solami rtęci — sublimatem. Drugą grupę trucizn stanowią t. zw. trucizny miąższowe, które wywołują rozpad protoplazmy i komórki miąższowej — do niej należą wszystkie związki arsenowe, na czele których stoi arszenik biały. Jego biała barwa, brak specjalnego zapachu czy smaku uczyniły zeń truciznę szczególnie nadającą się do celów zbrodniczych. Jedyną jego „wadą" jest to, że go niezwykle łatwo wykryć w organizmie człowieka. Trzecia grupa — to trucizny zmieniające krew, jak czad, gaz świetlny, wreszcie czwarta — trucizny systemu nerwowego, alkohol, chloroform, trucizny roślinne — morfina, kokaina i t. p.

H. AR.

Pierwsze oryginalne zdjęcie z powstania wojskowego w Japonji



Pierwsze oryginalne zdjęcie z krwawej rewolty wojskowej w Japonji, jakie do nas nadeszło, przedstawia oddział wiernych rządowi wojsk za barykadami w trzecim dniu po wybuchu powstania t. j. 28-go lutego w dzielnicy Dobashi, stanowiącej i najważniejszy pod względem strategicznym punktu Tokjo, broniący powstańcom dostępu do gmachu Ministerstwa Wojny.

O nowe formy przysposobienia zawodowego młodzieży

Organizacja Młodzieży Pracującej skupiając w swych szeregach przeważnie bezrobotną młodzież rzemieślniczą i robotniczą, od dłuższego czasu z wielką energją prowadzi akcję oświatowo wychowawczą i społeczną.

Młodzież skupiona jest w 20 ogniskach na terenie okr. wileńskiego. Oprócz pracy oświatowej, organizacja zorganizowała 2 Bursy dla 280 bezrobotnych i pozostających bez żadnej opieki chłopców oraz 2 letnie kursy koszykarsko - wikliniarskie i Ośrodek Rzemieślniczo - Przemysłowy. Obecnie zaś rozpoczęła pracę przysposobienia zawodowego wśród młodzieży i w tym też celu w dniu 17 bm. odbyła się konferencja w lokalu O. M. P.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele władz: szkolnych, oświaty pozaszkolnej, szkolnictwa zawodowego, Izby Przemysłowo - Handlowej, Izby Rzemieślniczej, wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, Wojewódzkiego Urzędu, Poradni Zawodowej oraz władze O. M. P.

Na konferencji przyjęto następujące zasady:

1) Potrzebę oświaty zawodowej w Polsce współczesnej wogóle, a młodzieży rzemieślniczej w szczególności uzasadnia wielka rola rzemiosła i przemysłu, oraz zależność stanu tych działów od poziomu oświaty ogólnej i zawodowej w danych grupach społecznych.

2) Obecnie oświata zawodowa znalazła oparcie o państwowe i prywatne szkoły zawodowe i zawodowe szkoły dokształcające. Obok przygotowania zawodowego szkoły te dają oświatę ogólną. Mała stosunkowo ilość tych szkół stoi na przeszkodzie upowszechnieniu oświaty zawodowej, nie mogą bowiem te szkoły objąć całej masy młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. Tak ujęte kształcenie zawodowe jest w wysokim stopniu kosztowne, ponadto nie utrzymuje ścisłego kontaktu z danemi grupami zawodowemi dla których ma przysposabiać młodzież zawodowo przygotowaną.

3) Stan ten stwarza konieczność wprowadzenie obok tamtych form kształcenia, formy nowej, któraby stała się powszechną i pozostawała pod opieką czynników zainteresowanych oświatą ogólną i zawodową młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. Forma taka może być akcją przysposobienia zawodowego młodzieży rzemieślniczej i robotniczej.

4) Przysposobienie to będzie prowadzone w zespołach, a zespoły będą mieć charakter albo zespołów ogólnych dla pracy samokształceniowej w zakresie wiadomości potrzebnych każdemu rzemieślnikowi i robotnikowi, albo zespołów specjalnych związanych z pewną gałęzią pracy zawodowej.

5) Program przysposobienia zawodowego młodzieży rzemieślniczej i robotniczej będzie obejmował:

a) wychowanie ideowe w stosunku do państwa i w stosunku do danej grupy społeczno zawodowej;

b) oświatę ogólną gwarantującą poziom kultury duchowej tych grup społecznych;

c) wiedzę zawodową w pojęciu w danej chwili aktualnem, jak umiejętność śledzenia postępów w zakresie tej wiedzy, a zarazem stosowanie zdobyczy, jako ten postęp przynosi;

d) znajomość techniki pracy społecznej we wszelkich jej formach i kierunkach metod pracy samokształceniowej.

Wywiązała się w czasie obrad ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: nacz. Dracz, Kordowicz, nacz. Wierusz - Kowalski, nacz. Mathjasz, Gulbinowa i Przewłocka, inż. Grunhagen i Krasowski mgr. Filipczyk, sekretarz Okr. Anforowicz, kierownik Centralnego Ogniska O. M. P. Beperszcz i wielu innych.

W czasie dyskusji uznano jednogłośnie konieczność realizacji jak w najszybszym czasie powyższego programu. W tym celu została powołana specjalna Komisja Organizacyjna składająca się z przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorjum Szkolnego, Izby Przemysłowo - Handlowej, Izby Rzemieślniczej Funduszu Pracy, oraz Organizacji Młodzieży Pracującej.

Komisja ta wkrótce opracuje realizacyjny program pracy i wejdzie w porozumienie z istniejącą już Komisją przysposobienia gospodarczego.

Sekretarjat Komisji mieści się w Organizacji Młodzieży Pracującej ul. M. Pohulanka 18-7, telefon 21—73.

W. B.

NA MARGINESIE

Witamy wiosnę

No, nareszcie choć jeden termin nie zawiódł w naszych ciężkich czasach, gdy ani przyjacielowi, ani wekslowi, ani emeryturze ufać nie można.

Jakiś pomyślny opiekuńczy wiaterek przygnał nam wiosnę akurat na 21 marca. Początkowo były figle. Coś tam mrugało słonecznie, ale nim człowiek doniósł do Bernardynki pierś żądną szerszego oddechu, aura odracała się tyłem, na mokro.

Wiosna - widać ceni sobie konwenans — z pierwszą wizytą przyszła na krótko. Teraz naturalnie już nas nie opuści. Trzeba wierzyć kalendarzowi i kobietom.

Praktyczne niewiasty — powiedzmy szczerze — niejedną wiosnę pamiętające — fałszywym alarmom garderobianym zwieść się nie dadzą. Większość już wprowadziła daleko sięgające „reformy". Na to trzeba patrzeć, a nie na barometr.

Na świecie dzieje się to, co we wstępie wypracowania pewnej pensjonarki: „Gdy rano wstaję z łóżka, oczom ludzkim ukazuje się cudny widok".

Istotnie, na drzewach pękają pąki, a między ludźmi — lody. W parkach zielono, nie tyle zresztą od trawy, co od mundurów żołnierskich. Nawet złota niema — zwłaszcza w odosobnionych alejach — zdążono udeptać grunt dostatecznie. Bo grunt to przecież trzeba umieć chodzić koło swych spraw...

Niektórzy jeżdżą. Pierwsze jaskółki wiosny —motocykliści i rowerzyści. Mkną po wymytym na glans bruku po przedmieściach—z partnerką z przodu, z partnerką z tyłu, czy nawet przewieszoną przez ramę.

Co pilniejsi wyjmują ramy z okien. Mieszkania oddychają delikatnemi powiewami ciepła. W górze fajerka błękitu. Ech...

„Drżą gałęzie jak krosna,
na ustach pocałunków ślad.
Ty i miłość i wiosna.
— to moje życie, to mój świat"...

Tym strzępem piosenki raczą się na dzień dobry młodzi...

I nie szkodzi.

amik.

modzielne rozwiązanie danego problemu, na najlepszy sposób zrealizowania danego pomysłu twórczego. Do każdej pracy odnosi się z zainteresowaniem i każdą, raz sobie pokazaną pracę pamięta w sposób istotnie niezwykły. Cieszy się z każdego dobrego pomysłu, z każdego przejawu zdolności i talentu.

Temu stosunkowi należy przypisać, że uczniowie tak się stają ambitni w pracy pod jego kierunkiem i takie mają zaufanie do jego krytyki i rady.

Nic też dziwnego, że postać profesora Sikorskiego, którego urok stanowi połączenie dobroci i powagi z poczuciem humoru, najwyższą kulturą, prostotą i skromnością — zjednała sobie niepodzielnie serca przedewszystkiem tych wszystkich spośród młodzieży muzycznej, którzy kiedykolwiek mieli okazję u niego się uczyć.

Cały zastęp tych młodych muzyków, których nazwiska znane są już dziś nie tylko w Polsce, jak np. Palester, Neuteich, Szałowski, Mierzejewski, Bacewiczówna, Maciejewski — to wszystko uczniowie prof. Sikorskiego. Także i spośród tych, którzy jeszcze spod jego kierunku nie wyszli, wypłynęło już wiele nazwisk obiecujących młodziutkich kompozytorów jak Ekier, Panufnik, F. Makłakiewicz i inni. Równie liczny zastęp teoretyków, uczniów prof. Sikorskiego, rozsypał się już dziś po wszystkich niemal muzycznych uczelniach w Polsce, podejmując tę niezmiernie ważnie ważną misję kształcenia najmłodszego pokolenia na pierwszorzędnych i najpoważniejszych podstawach fachowych.

Doniosła waga muzycznego pokolenia, a więc przygotowanie gruntu pod wszelką wogóle pracę nad rozwojem i postępem kultury muzycznej — stanowi tem istotniej o zupełnie wyjątkowej kategorji zasług profesora Sikorskiego dla dobra muzyki polskiej.

Marja Dziewulska.

Podejrzane umizgi

Są wartości, prawdy, symbole, których znaczenia nikt przy zdrowych zmysłach nie odważy się poddać w wątpliwość. Dzieje się to niezawsze dlatego, że absolutnie wszyscy w nie wierzą, uznają je za święte, ale i dlatego, że wrażliwość dla tych rzeczy jest tak wielka w powszechności, iż nawet ci, którzy w sobie za świętość ich nie uznają, nie zdobędą się na tyle tupetu, by tę wrażliwość prowokować.

Tak się ma rzecz ze sprawami religji, ze sprawami narodu jako całości. To samo odnosi się — jeśli o zagadnienie państwowe chodzi — do sprawy wojska. Niema obecnie w Polsce nikogo — poza płatnymi agentami zagranicy — ktoby wierzył i drugich o tem usiłował przekonać, że Polska powinna nie mieć wojska, zmniejszyć jego stan, osłabić swoją siłę bojową. Niema też nikogo, ktoby nie patrzył z dumą i umiłowaniem na mundur wojskowy, na sztandary, sławą zwycięstw bojowych okryte, ktoby wreszcie w wojsku nie widział tej wielkiej szkoły moralnej i obywatelskiej, realnej siły, gwarantującej nietykalność niepodległości, wyrazu honoru Narodu i Państwa.

Ta zdobycz, ta wrażliwość powszechna, ten **głęboki sentyment najszerszych rzesz społecznych dla wojska jest dziełem, osiągnięciem Wielkiego Wodza,** który w jednej osobie był Wodzem wojska i Narodu.

Pamiętamy jednak wszyscy, jak niedawno temu za życia Twórcy wojska polskiego — dumy narodowej, obóz zwący się narodowym używał wszelkich sztuczek, by spoistość, siłę, ducha tego wojska osłabić, między wojskiem a Wodzem w ogniu wojny wykopać przepaść nie do przebycia. Przepaść drążoną oszczerstwem, kłamstwem, podejrzliwością, kalumniatorstwem.

Gdy to dać skutków nie mogło, **starano się rozszczepić wojsko na dwie choćby części.** Zaczęto wszędzie deklamować o armji narodowej, jakby wojsko polskie, niosąc na sobie emblematy Państwa, obowiązek obrony historycznych praw Narodu, oraz oznaki zwycięstw w wojnach właśnie o wolność Narodu — nie miało prawa do miana narodowego.

Pamiętajmy te złośliwości, uszczypliwości, te szpilki, rzucane w oczy i poza oczy dowódcom oddziałów polskiego wojska przy wszelkich okazjach zetknięcia się wojska ze społecznością t. zw. „narodową". Wykorzystywano tu nieorjentowanie się przypadkowych gapiów, oraz sentyment dla narodowych (prawdziwie narodowych) świętości, starając się jednocześnie zaszczepić w wojsku bakcyla rozumienia, że wszystko, co narodowe i co chce być narodowem prawdziwie — musi być endeckiem.

Wielka zaś w sobie skupiona, wierząca w Wodza i zapatrzona w Jego wielkie idee, — **wielka milcząca armja, znała już swoją drogę, swoje miejsce i swą nazwę.** Żadnych przyczepek, przydomków, przymiotników nie potrzebowała, tem mniej ofiarowanych przez ręce brudne, mózgi przewrotne, serca zimne i bijące rytmem nienawiści do ukochanego przez armję Wodza.

Przyszedł czas, gdy nawet endecy ukryć musieli swą nienawiść. Zbyt wielką bowiem stała się wrażliwość opinji polskiej na występy przeciw Józefowi Piłsudskiemu. Odrazu znikły wtedy wszelkie zastrzeżenia przeciw Jego osobie, przeciw Jego decyzjom, ograniczano się do zastrzeżeń przeciw „Jego ludziom".

Surowa, ciężka Jego ręka zamknęła wszelki dostęp politycznym rozgrywkom do wojska. Więc choć usilnie starano się przeniknąć do korpusu oficerskiego, zasiać nastroje t. zw. „narodowe" i wywołać interpretacje t. zw. „narodowe" życia wojska, zamachy te pozostały bez rezultatu, bez najmniejszego śladu. Panowie tam mogli sobie marzyć o „swoim duchu" — wojsku, ale pozostał ten duch tylko w ich pokojach.

Obecnie **obserwujemy nowy okres w kuszeniu wojska przez endecję.** Na drodze tego kuszenia zapewne nie powtórzą się takie gaffy z punktu widzenia właśnie narodowego, jak pomieszczenie na miejscu sprawozdań z rewji wojska przed Naczelnym Wodzem w gazetach endeckich opisu rewji... carskich wojsk w Warszawie. Przymilenie, reklamowana troska o żołnierza, o instytucje i organizacje współpracujące z wojskiem, skwapliwe powoływanie się na autorytety wojskowe — wszystko to w obecnej fazie gry endeckiej wydaje się więcej niż podejrzane.

Nie kwestjonujemy szczerości uczuć, a nawet zdrowego instynktu szerszych sfer, obałamuconych czy fascynowanych „narodowym" terminem. Ale gra przywódców endeckich jest aż nadto przejrzysta. Pragniemy przestrzec tych wszystkich, którzy słuchając endeckiej demagogji, łatwo mogą być wciągnięci w sieci, przestrzegamy również samych autorów nowego zwrotu w taktyce endeckiej. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że umizgi endeckie do wojska nie są szczere. I musimy powiedzieć twardo i jasno: **piętnować będziemy każdą próbę wywołania rozterek w wojsku.**

T.

Uczestnicy walk o niepodległość w hołdzie J. Piłsudskiemu



W dniu 19 marca przybyła do Belwederu delegacja Klubu Dyskusyjnego posłów i senatorów, b. uczestników walk o niepodległość z prezesem senatorem Sieroszewskim na czele, celem złożenia hołdu pamięci Wodza w dniu Jego imienin. Delegacja złożyła na stopniach Belwederu wieniec. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Prawa i korzyści posiadacza pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA, (PAT). — Jak już donosiliśmy, dnia 23 bm. placówki subskrypcyjne rozpoczęły wymianę świadectw tymczasowych na obligacje 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Przy tej okazji zastępca delegata do spraw pożyczki dr. Adam Mantet wygłosił w poniedziałek wieczorem przez radjo odczyt podający szereg szczegółów interesujących subskrybentów pożyczki.

Prelegent wyjaśnił, że subskrybenci, którzy uiścili już całą należność otrzymują we właściwych placówkach za zwrotem świadectw tymczasowych obligacje pożyczki tej samej emisji, tych samych numerów i serji, co świadectwa tymczasowe.

Subskrybenci, którzy podpisali pożyczkę w poszczególnych instytucjach na listach zbiorowych (pracownicy państwowi, samorządowi i t. d.) otrzymają obligacje z rąk płatników swoich instytucyj. Wydawanie obligacyj będzie trwało w zasadzie do dnia 20 kwietnia b. r. i w tym terminie obligacje zostaną dopuszczone do obrotu giełdowego.

Za umorzoną obligację pożyczki inwestycyjnej imiennej wartości 100 zł. właściciel jej otrzymuje w pierwszych 10 latach umarzania 120 zł., w następnych latach 125 lub 130.

Każdy posiadacz obligacji otrzymuje odsetki płatne co 4 miesiące w stosunku rocznym 3 proc., bierze udział w losowaniu wygranych trzy razy do roku w każdej emisji, zaś w razie umorzenia obligacyj otrzymuje zwrot kapitału z nadpłatą.

Obligacje z pożyczki oraz przychody od niej (odsetki, wygrane, nadpłaty) zwolnione są od wszelkich podatków oraz danin państwowych i samorządowych. Obligacje pożyczki mogą być składane jako kaucje i wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wpłacanych na dostawy i roboty rządowe, czy samorządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych. Obwieszczeniem min. skarbu z dnia 18 bm. ustalony został kurs kaucyjny na zł. 65 od obligacji.

Kanc. Hitler na czele listy kandydatów na posłów do Reichstagu

BERLIN, (Pat). Ogłoszono urzędową listę kandydatów partji narodowo - socjalistycznej w wyznaczonych na 29 b. m. wyborach do Reichstagu.

Lista obejmuje 1033 nazwiska. Na czele listy stoi kanclerz **Hitler** wraz z 4 ministrami: **Hessem, Frickiem, Goeringiem** i **Goebbelsem** oraz 54 najwybitniejszymi działaczami partyjnymi, do których należy również 5 członków rządu Rzeszy.

Grupa ta stanowi zespół osób na najwyższym szczeblu hierarchji politycznej trzeciej Rzeszy.

Wśród pozostałych 974 kandydatów widnieją m. in. nazwiska **Habichta,** przywódcy austrjackich narodowych socjalistów, hr. **Helldorfa,** prezydenta policji berlińskiej, tajnego radcy **Hugenberga,** obecnego posła niemieckiego w Wiedniu, oraz ambasadora nadzwyczajnego **von Ribbentropa.**

Znamiennem jest, że na liście kandydatów pominięto 6 członków rządu Rzeszy, nie należących do partji narodowo socjalistycznej, a mianowicie **von Neuratha, von Blomberga, Schwerin Krossigha, dr. Guertnera, Witz von Ruebenacha i dr. Schachta.**

Wzdłuż i wszerz Polski

— **NOWA PISOWNIA.** Komitet ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności ogłosił 5-ty komunikat, podający uchwały tego komitetu, przyjęte na 5-em plenarnem zebraniu w dn. 9, 10 i 11 bm. Następne, ostatnie już posiedzenie komitetu, odbędzie się w kwietniu. Wtedy zgodnie z regulaminem nastąpi ogłoszenie pełnego tekstu przepisów ortograficznych poczem tekst będzie oddany ministerjum W. R. i O. P. do zatwierdzenia dla szkół. Związana luźno z komitetem ortograficznym komisja wydawnicza, przyjęła na podstawie dwuch referatów szereg zleceń dla naukowych a zwłaszcza popularnych wydań dawniejszych. Dla pewnych epok postanowiono opracować zasady bardziej szczegółowe.

— **OKUPUJĄCY ROBOTNICY OPUŚCILI PODZIEMIA KOPALNI SOLI W WIELICZCE. Policja krakowska przystąpiła do likwidacji strajków okupacyjnych w kopalniach soli w Wieliczce oraz w fabryce „Semperit". Oddział policji wraz ze starostą i komendantem powiatowym zjechał do podziemi wzywając robotników do opuszczenia kopalni. Robotnicy opuścili podziemia wielickie po drugiem wezwaniu zupełnie spokojnie.**

— **NAGRODA NAUKOWO - ARTYSTYCZNA MIASTA GDYNI.** Obradująca w ciągu ub. tygodnia komisja budżetowa rady miejskiej postanowiła uwzględnić w budżecie miasta na rok 1936-37 sumę wysokości 5 tys. zł. jako doroczną nagrodę m. Gdyni za pracę w zakresie nauki i sztuki, ze szczególnem uwzględnieniem problemów morza. Warunki i sposób wyznaczania nagrody będą ujęte w statut jaki uchwali rada miejska.

— **KRADZIEŻ MOSTU. Technik drogowy, Jan Wieliczko, zameldował na posterunku policyjnym w Kutnie, iż skradziono most na rzece Odnia na przedmieściu Kutna. Skradzione zostały barjery żelazne, a następnego dnia został rozebrany cały most wraz z podkładami. W celu wykrycia sprawców tej sensacyjnej i niebywałej kradzieży, policja wszczęła energiczne dochodzenie.**

— **BUDOWA KANAŁU WISŁA—BUG.** Budowa kanału żeglugowego Wisła—Bug, mającego wylot do Wisły na Żeraniu na 520 km., postępuje naprzód. Dotychczas wybudowano 2 km. kanału do linji kolejowej Warszawa-Mława, upust przy Wiśle, czasowy przepust betonowy pod szosą i kolejką wąskotorową Warszawa—Jabłonna oraz czasowy przepust drewniany pod nasypem kolei Warszawa—Mława.

—o:O:o—

WŚRÓD PISM

ROCZNIKI DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH pod redakcją prof. FRANCISZKA BUJAKA i prof. JANA RUTKOWSKIEGO. T. IV. Rok 1935. Lwów 1936. Sr. XXII+568

Od ubiegłego roku, w którym notowaliśmy tom III Roczników, zaszła w ich istnieniu nader ważna zmiana. zostały bowiem wydawnictwem Towarzystwa Naukowego we Lwowie, przy którym powstała osobna sekcja historji społecznej i gospodarczej. Rzeczy te, przedewszystkiem jednak rozmiary i treść IV tomu dowodzą rozrostu w polskiej nauce historycznej badań z zakresu historji społecznej i gospodarczej, najbujniejszego dziś bodaj działu dziejopisarstwa.

W dziale prac i artykułów znajduje się K. Majewskiego o nowym kierunku badawczym w archeologji ogólnej, M. Haubrichówny o „woleńcach" czyli wolnych targach w miastach polskich, B. Puczyńskiego o gospodarstwie folwarcznem z pocz. 19 w., W. Olszewicza, o Feliksie Łoyko, mało znanym i nieprzeciętnym badaczu historycznym (także w zakresie historji gospodarczej!) z 18 wieku, W. Zaikyna dokończenie niezmiernie cennego informacyjnie artykułu o badaniach uczonych rosyjskich z dziejów społecznych i gospodarczych 1917—1933, N. Gąsiorowskiej o Zofji Daszyńskiej - Golińskiej.

Dział recenzyj i sprawozdań zawiera omówienie około 150 prac podzielonych na 14 działów jak następuje: historja gospodarcza, społeczna i kulturalna, opracowania ogólne, historja doktryn i metodologja, źródła, stos. wiejskie, stosunki miejskie, górnictwo i przemysł, handel i komunikacje, praca i sprawy społeczne (ubezpieczenia i bezrobocie), pieniądz, ceny, kredyt, skarbowość, ludność i ruchy społeczne, geografja historyczna, ekonomiczna, osadnictwo, kolonje, ekonomika, statystyka i opisy statystyczno-ekonomiczne, nauki społeczne.

Wymieniliśmy umyślnie wszystkie działy, by wskazać jak obszerna jest skala zainteresowań objętych Rocznikiem, który dzięki temu staje się bardzo potrzebny nietylko historykom, lecz bardzo licznej rzeszy inteligencji. Wręcz znakomite są bibljograficzne notatki w poszczególnych działach, w których zarejestrowane są nowości wydawnicze polskie i obce.

W spisie współpracowników IV-go tomu jest Wilno reprezentowane przez 4 osoby.

Delegacja Żydów u min. Becka

LONDYN (PAT). P. minister spraw zagranicznych Beck przyjął w Londynie delegację wszechświatowego związku Żydów polskich zagranicą w osobach pp. A. TARŁY, dr. W. FINKA, red. MEYERA i sekretarza egzekutywy FRENKLA.

Delegacja, korzystając z pobytu p. ministra w Londynie, przedstawiła mu cele organizacji, obejmującej wszystkich Żydów pochodzących z Polski, a zamieszkałych zagranicą.

Delegacja stwierdziła lojalny i pozytywny stosunek reprezentowanej organizacji do państwa polskiego i nawiązując do tego, przedstawiła dezyderaty Żydów polskich, zamieszkałych zagranicą. Delegacja poruszyła m. in. kwestję uboju rytualnego oraz przedstawiła gotowość swej organizacji przyjścia z pomocą ekonomiczną Żydom w Polsce.

W czasie dłuższej rozmowy p. minister wskazał na stale stosowaną przez rząd polski zasadę równości w traktowaniu wszystkich obywateli państwa w myśl konstytucji oraz zgodnie z tradycją państwa. Dali temu wyraz ostatnio p. premjer, p. minister spraw wewnętrznych oraz p. minister oświecenia. Po tej samej linji idą zarządzenia władz administracyjnych.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PRZEŁOMOWE CHWILE LITWY.

P. Katelbach, pisząc w **„Gazecie Polskiej"** o „przełomowych chwilach Litwy" poświęca taki ustęp stosunkowi polsko-litewskiemu:

Rok 1936 będzie również rokiem decydującym w stosunkach polsko-litewskich. Będzie „rokiem rozstrzygnięć". W jakim kierunku pójdą one, to się dopiero okaże. Nie starałem się też przesądzać tego zagadnienia w swej korespondencji (noworocznej przyp. red.). Mówiłem w niej tylko, że jeśli chodzi o rok zeszły, to „w murze dzielącym oba kraje zarysowały się dalsze szczerby". Szczerby te są, istotnie, tak wielkie, że wbrew różnym półurzędowym i urzędowym głosom litewskim ośmielam się twierdzić, iż większość społeczeństwa litewskiego powitałaby z ulgą i zadowoleniem normalizację stosunków polsko-litewskich. Lecz normalizacji tej staje wciąż jeszcze na przeszkodzie wiele czynników. Wśród nich na plan pierwszy wysuwa się stale—bierność polityczna Litwinów. Odprężenie jest rezultatem aktywizmu polityki litewskiej. Litwa została popchnięta w tym kierunku. Na zmianę stosunków z Niemcami zdecydowała się przecież bezpośrednio po klęsce wyborczej w Kłajpedzie, a więc w momencie politycznie najfatalniejszym

Bierność polityczna, z którą starają się walczyć światlejsze jednostki, w połaczeniu z zakorzenionem wciąż jeszcze przekonaniem że „Litwa Polsce jest potrzebna" i dlatego ani sama nic jej nie zrobi, ani innym zrobić nie pozwoli, może i teraz jeszcze stanąć na przeszkodzie normalizacji stosunków litewsko-polskich. Litwa bowiem dopiero od niedawna zaczyna rozumieć, że przekonanie to opiera się na zupełnie błędnych przesłankach.

Cytując w swoim czasie b. optymistyczną noworoczną korespondencję p. Katelbacha zaznaczyliśmy, że trudno jest nam podzielić optymizm autora, skoro nie widzimy podstaw. uprawniających do niego. Teraz, czytając, że „rok 1936 będzie rokiem decydującym w stosunkach polsko-litewskich" znowu zmuszeni jesteśmy z tych samych powodów przyjąć to twierdzenie ze znacznym sceptycyzmem.

„WŁASNY KORESPONDENT". „CZASU".

Przed trzema laty **„Czas"** odznaczył się zamieszczeniem kilku wyjątkowo bzdurnych korespondencyj z Kowna pióra p. Burhardta, który był m. in. zdania, że „min. Zaunius zasłużył się swemu narodowi, gdyż ogromnie spopularyzował ideę wyzwolenia Wilna". Po tym wyczynie organ konserwatystów pozwolił nam odetchnąć przez czas dłuższy. Aż oto znowu w niedzielnym numerze uraczył nas „korespondencją z Kowna".

Mniejsza o to, że nie jest prawdą, jakoby w kowieńskich kawiarniach nie było orkiestr, natomiast, „przygrywa radjo". Autor mógł nie być w kawiarni. Mniejsza o to, że „miasto ciągnie się wzdłuż Niemna na przeszło 10 kilometrów". Autora mógł ktoś zbujać. Gorzej jest, gdy autor pisze o „ciągnącej się od dworca wzdłuż całego miasta" Alei Wolności.

Jadąc z dworca do miasta musiał się przecież przekonać, że Aleja Wolności od dworca bynajmniej nie „ciągnie się". Ale może przyleciał do Kowna samolotem, przyjechał autem, lub przyszedł piechotą, więc nie był na dworcu? No, ale w mieście był? I widział, że „taksówki zastąpiły dorożki"? W Kownie?

Stwierdzamy na podstawie analizy „utworu", że kowieński korespondent „Czasu" nigdy w Kownie nie był. **erg.**

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Sprostowanie

Chochlik drukarski uporczywie prześladuje moje artykuły. Szczególnie dał się we znaki w wydrukowanym dnia 22 marca artykule „Zmiany konstytucji sowieckiej".

1) „Stalin wyraźnie podkreślił, że tajne wybory mają obciąć pazury **biurokracji,** nie zaś **„demokracji",** jak mylnie wydrukowano.

2) „Ludność wiejska posyła **jeszcze** delegata na 125000 wyborców". Zamiast **„jeszcze"** czytaj **„jednego".**

3) „Zresztą narazie mamy do czynienia tylko z jedną urzędową listą się uzbroić w cierpliwość"... Nie wiem co to ma oznaczać. Czy urzędowa lista ma się uzbroić w cierpliwość? W każdym razie tego nie pisałem. Pisałem natomiast „Zresztą narazie mamy do czynienia tylko z zapowiedzią zmian. Należy się uzbroić w cierpliwość..."

Osobiście uzbroiłem się w cierpliwość i czekam w skupieniu na doniosłą chwilę, gdy korektor zacznie dostrzegać przynajmniej najbardziej rażące błędy drukarskie.

Spectator.

Obchód 105-ej rocznicy walk pod Grochowem



Zdjęcie nasze przedstawia widok historycznej Olszynki Grochowskiej.

Echo „Hromady" przed sądem

Wczoraj w sądzie okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces 16-tu, oskarżonych o działalność antypaństwową w ramach nielegalnej organizacji pod nazwą „Centrum Narodowo — Wyzwoleńczego Ruchu Zach. Białorusi", będącej przybudówką KPZB.

LITERACI I ANALFABECI.

Wśród oskarżonych jest czterech literatów białoruskich: Jan POTAPOWICZ, lat 25, posiadający wykształcenie średnie i karany z art. 127 „starego" Kodeksu Karnego; Aleksy REDŹKO, lat 26, ma ukończoną szkołę powszechną karany za nielegalne przekroczenie granicy, Piotr RADZIUK, lat 23, student, karany z art. 170 „st." K. K. i Aleksander KARPOWICZ, lat 35, ukończył politechnikę, karany za obrazę sądu. Wszyscy bezwyznaniowi.

Inni oskarżeni Białorusini to: Helena BUDNIK, l. 35, posiadająca wykształcenie 4 klas gimn. b. nauczycielka szkoły białoruskiej, bezwyznaniowa; Filip PIESTRAK, lat 33, rolnik, bezwyznaniowy i wreszcie Jakób MIŚKO, lat 26, buhalter z zawodu, karany dwukrotnie za działalność antypaństwową, bezwyznaniowy.

Na liście oskarżonych figurował również Walenty TAWŁAJ, lat 22, Białorusin. Na rozprawę jednak nie stawił się. Jest ciężko chory, prawdopodobnie na grypę. Sąd na wniosek prokuratora wydzielił jego sprawę.

Reszta oskarżonych to trzech Żydów: Icek Mojżesz POTAŻNIK, lat 26, robotnik posiadający średnie wykształcenie, bezwyznaniowy; Miwa MADEJSKIER, lat 19, studentka, karana za działalność antypaństwową i Fejga BUDOWNICZ, lat 18, wyzn. mojżeszowego oraz trzech Rosjan i dwie Polki, wśród których trzej analfabeci.

ECHO „HROMADY".

Akt oskarżenia, zawierający około 200-tu stron zarzuca wszystkim oskarżonym, że w okresie od 1933 do 1935 r. wzięli udział w wywrotowych pracach KPZB. oraz „Centrum Nar. Wyz. Ruchu Z. B.". Praca zaś ta polegała na wydawaniu gazet białoruskich, ulotek i broszur o treści antypaństwowej. „Bibuła" ta była rozsyłana bezpłatnie i bez zamówień do wsi i miasteczek na terenie 4-ch województw północno wschodnich. Na adresatów wybierano najczęściej b. członków osławionej „Hromady".

Z tego też względu akt oskarżenia nawiązuje działalność „Centrum Nar. Wyz. Ruchu Z. B." do „Hromady" i przedstawia oskarżonych jako kontynuatorów akcji elementów wywrotowych, które w swoim czasie doprowadziły do likwidacji „Hromady".

Karpowicz wydawał „Biełaruskuju Gazietu", Potopowicz zaś „Literaturnuju staronku", która w swoich początkach wychodziła jako dodatek „Biel. Gaz." Drukowano także tygodnik satyryczny p. t. „Aswa" (osa).

PROCES POTRWA DO SOBOTY.

Wczoraj proces trwał do godz. 8-mej wieczór z przerwą obiadową. Wyjaśnienia złożyło kilku oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy. Natomiast oskarżeni odpowiadający z więzienia, prosili sąd o odroczenie rozprawy do dziś, motywując prośbę tę dużem zmęczeniem. Wiceprezes Brzozowski uznał prośbę oskarżonych za uzasadnioną i zarządził przerwę do dziś do godz. 9-tej.

Na rozprawę wezwano przeszło 70 świadków. Oskarżonych bronią adwokaci Duracz z Warszawy, Czernichow, Powirskier, Sukiennicka, Petrusewicz, Frydman i inni. Oskarża prokurator Piotrowski. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Brzozowski.

Proces potrwa do soboty włącznie. (w.)

Demonstracja właścicieli taksówek

Wczoraj ulicami miasta przeciągnął oryginalny pochód. 43 taksówki wileńskie „gęsiego", jedna za drugą, przedefilowały arterjami komunikacyjnemi miasta, budząc zaciekawienie przechodniów. Taksówki oblepione były różnokolorowemi plakatami, na których wydrukowane były hasła: **„Wyłączyć automobilizm z pod wpływów ministerstwa komunikacji". „Żądamy umorzenia zaległości na fundusz drogowy", „Ratujmy ginący automobilizm". „Polska na 19 miejscu w Europie" i t. p.**

Jak się okazało, była to demonstracja właścicieli taksówek, domagających się obniżenia świadczeń finansowych.

Z inicjatywy Centralnego Zw. taksówkarzy w Warszawie podobne demonstracje odbyły się prawie we wszystkich miastach Polski. Przebieg wileńskiej demonstracji był następujący:

O godz. 10 rano w wynajętej przez Zw. taksówkarzy sali przy ul. Mickiewicza 22, gdzie mieści się szkoła tańców, odbyło się zebranie właścicieli taksówek. Po wysłuchaniu przemówień, które zobrazowały ogólne ciężkie położenie posiadaczy pojazdów mechanicznych uchwalono rezolucje, poczem taksówki demonstracyjnie przebyły trasę: Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną, Sadową, Kolejową, Ostrobramską, Wielką, Zamkową, Placem Katedralnym, Mickiewicza do placu Łukiskiego, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Zaindagowany przez nas jeden z uczestników demonstracji skarżył się:

— „Trudno wytrzymać, podatki cisną. Proszę sobie wyobrazić: prócz opłaty koncesyjnej — 120 złotych rocznie, płacimy 15 zł. miesięcznie na Fundusz Drogowy i 11 zł. 25 groszy asekurację. Benzyna kosztuje drogo, smary nie taniej, pasażerów coraz mniej. Wiadomo, kryzys"...

Drugi taksówkarz informuje:

— „Wystarczy porównać. W roku 1931 mieliśmy 170 taksówek, i zarabialiśmy znacznie lepiej. Obecnie jest nas 43, czwarta część. Stoję już drugą zmianę, a za ten czas miałem jedną jazdę na dworzec. Licznik wykazał 1 złoty 60 groszy. To jest całodzienny zarobek. Szkoda gadać..."

To samo mówią inni właściciele taksówek. Są też rozgoryczeni na magistrat z powodu obniżenia taryfy przejazdowej. Jak wiadomo, taksówkarze niedawno na znak protestu przeciw obniżeniu przez magistrat taryfy proklamowali strajk, który nie doprowadził do rezultatu.

Wczorajsza demonstracja jeszcze postawiła przed oczy odpowiedzialnych czynników i społeczeństwa zagadnienia komunikacyjne i bytu właścicieli pojazdów mechanicznych. **Są to zagadnienia poważne.** Domagają się one rychłego rozwiązania.

Z działalności akademickiego koła P. M. S. w Wilnie

15-go marca rb. w obecności JM rektora USB, kuratora koła prof. dr. Stanisława Hillera, pp. profesorów: St. Kościałkowskiego, J. Muszyńskiego, A. Safarewicza, prezesa Zarz. Centr. PMS mec. St. Węsławskiego, sekretarza Zarz. Centr. PMS dr. M. Ambrosa, dr-stwa A. i S. Wysłouchów, przedstawiciela Tow. „Mens" dr. Gnoińskiego, delegatów organizacyj akademickich, sympatyków i członków odbyło się przy ul. Wileńskiej 23 — Walne Zebranie Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.

Zebranie zagaił prezes Zarządu ustępującego — Mirosław Bańkowski, witając gości i członków, stwierdzając, iż Koło w r. b. obchodzi czterolecie istnienia i charakteryzując główne wytyczne rozwoju Koła.

Zebraniu przewodniczył p. Jerzy Wolski.

Sprawozdanie ogólne z działalności Koła wraz z syntezą założeń ideologicznych złożył prezes p. M. Bańkowski.

Skolei nastąpiły przemówienia: JM Rektor podkreślił doniosłe znaczenie prac Koła, zwłaszcza na odcinku wsi wileńskiej. Prezes Zarządu Centralnego PMS mec. Węsławski, stwierdził, że Koło wykazując stały i systematyczny rozwój obejmuje w tej chwili szeroki zakres prac, wychowując kadry pracowników społeczno - oświatowych. Dalej nastąpiło odczytywanie sprawozdań poszczególnych agend i sekcyj Koła, z których wynikało, że w roku sprawozdawczym Koło prowadziło:

1) Wieczorowe Kursy Dokształcające przy ul. Kolejowej 1—12, na które uczęszcza 64 słuchaczy.

2) Akcję prelekcyjną w Wilnie i okolicy oraz Ruchome Uniwersytety Ludowe (w lipcu i sierpniu 1935 r.) na terenie pow. wilejskiego i szczuczyńskiego.

Ogółem wygłoszono 389 odczytów przy udziale około 10.000 osób.

3) Klub Dzieci Ulicy przy ul. Hetmańskiej Nr. 3 do którego uczęszczało około dwudziestu chłopców.

4) Bibljotekę w ilości ponad 3000 książek.

5) Ośrodki czytelniane w 10 miejscowościach Wileńszczyzny.

6) Akcję zwalczania analfabetyzmu drogą tworzenia zespołów nauczania.

7) Akcję zwalczania alkoholizmu, ostatnio w ramach organizowanego przez Tow. „Mens" — tygodnia trzeźwości.

Na tak rozległą pracę wydatkowano około 3.500 złotych.

Po zakończeniu sprawozdań przemawiali: prof. S. Hiller, i prof. J. Muszyński, analizując działalność Koła, jego aktywność i twórczy rozmach oraz pierwiastki wychowawcze.

W wyniku dyskusji, jako po sprawozdaniach się wywiązała, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

Nowe władze Koła ukonstytuowały się następująco: Zarząd — prezes Marja Sadowska, wiceprezesi Aleksander Drobniak i Marja Wołyńczykówna, sekretarze Bazyli Leszczyłowski i Irena Sawicka, skarbnik Aleksander Kulewicz, kierownik imprez i dochodów niestałych Wacław Głouszek, członkowie: M. Tomaszewska Marja i Worowski Jan. Współpracownicy Zarządu: kierownik Kursów Wiecz. Mikołaj Wasilewski, kierownik RUL Jan Worowski, kierownik sekcji prelekcyjnej Mirosław Rutkowski, kierownik referatu potrzeb wsi Janina Fedorowiczówna, kierownik sekcji zwalczania alkoholizmu Antoni Tołłoczko, kierownik sekcji analfabetyzmu Marja Tomaszewska, kierownik bibljoteki Bolesław Piasecki, kierownik świetlic Mirosław Bańkowski. Komisja Rewizyjna: Wiktor Gąsiorowski, W. Gloksin, G. Przybycieniówna, K. Badowski, Z. Kuberski.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Szkółki drzew owocowych w pow. wil.-trockim

Kwestja zadrzewiania dróg już od dłuższego czasu była aktualna wśród wielu innych zagadnień samorządowych. Zadrzewienie postępowało bardzo powoli i niepewno, to też wyniki w tej dziedzinie były niewielkie. Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawę tę postawiono na racjonalniejszym poziomie.

Z inicjatywy Wydziału Powiatowego wileńsko-trockiego każda gmina tego powiatu obowiązana będzie zorganizować własną szkółkę drzew drogowych. Szkółki te będą się znajdowały pod opieką techników drogowych, t. zw. drogomistrzów. Niektóre gminy szkółki takie już zorganizowały.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Notoryczny brak miejsca nie pozwala mi oczyścić hipoteki, zawalonej zaległościami. A problemy narastają. Dziś dochodzą do tego kompleksu kwestje, roztrząsane na konferencji kierowników rozgłośni, a więc: sprawa podziału na program ogólnopolski i lokalny, proporcje, jakie do obydwu stosować należy. O ogromnych brakach w tej zasadniczej sprawie i o potrzebach rozgłośni regjonalnych pisaliśmy dość obszernie 14 stycznia b. r. Czekamy zatem na ogłoszenie wyników a raczej na ich realizację, wyrażając przytem przekonanie, że ostatecznie stworzy się już prawdziwy program lokalny.

W ub. tygodniu odłożyłem omówienie migawek regjonalnych na dziś. Muszę je znów odłożyć; korzystam z pretekstu, że niema ich w programie bieżącym.

I oto dochodzimy do szczegółów minionego okresu.

Dwie są pozycje w programie wileńskim, mające już pewną tradycję i jakątaką formę — niedzielna „audycja dla wszystkich“ i cykl „rzemiennym dyszlem“. Na „rzemienny dyszel“ słabo jakoś zareagowała prowincja, pozycja ta nie jest dostatecznie obesłana zagadnieniami, któreby poruszali prelegenci z prowincji, z zasięgu naszej radjostacji, kulturalnie i gospodarczo z Wilnem związani. Ale i to się powoli wyjaśnia i coraz częściej wyglądamy poza dotychczasowe ciasne granice.

„Audycja dla wszystkich“ — to popularne resumé wysiłków, zamierzeń i dokonań na różnych odcinkach bliskiego i dalekiego otoczenia, obrazki z różnych frontów: naukowych, kulturalnych politycznych, wycieczki w przeszłość i przyszłość. Rozmaitość tematów, autorów, form, wykonawców. Nieraz zdawałoby się bliscy jesteśmy czegoś „uchwytnego“, konkretnego wyniku dociekań, jasnej formy, innym znów razem forma się wymyka, raz wgórę, raz wdół. Ale audycja istnieje, rozszerza swój zasięg, słucha się jej — więc dostateczny dowód jej żywotności, mimo fluktuacje, jakie przechodzi.

Poszczególne cykle tej pozycji mnożą się, rozwijają. Mamy nowy — „Co się dzieje na świecie?“. Spoczątku ciekawiło, bawiło, nowość: nowa atrakcyjna forma, pełna dynamiki, aktualność poruszanych zagadnień — wszystko to sprzyja atmosferze słuchania. Potem — okres obojętności: forma, pozostając niezmienioną nie „brała“ już, a wypadków pozornie nie było. Ostatnia audycja z tego cyklu znów zmienia skórę — mieliśmy obraz redakcji pisma, asystowaliśmy przy rozmowach „kuluarowych“. Pozwoliło to autorowi przejechać się po łebkach niektórych ważnych zagadnień. Można mu to zresztą darować; tyle się tych spraw nagromadziło, a uporać się z tem należało jakoś. Ale poruszone już zagadnienia, których znaczenie autor docenił — zostały potraktowane płytko i szablonowo, n. p. Rosja i Japonja, więzy, łączące je z polityką zach. europejską. Brak w tem szerokiego ujęcia na przekrój horyzontalny, brak właściwej miary i oceny zjawisk, jeśli już nie mówić o postawie. Trudno mówić o objektywizmie wogóle a zwłaszcza w ocenie pewnych zjawisk polityczno-społecznych.. Ale przedewszystkiem istnieć musi ocena, zdolność rozróżnienia plew dziennikarskich (upomnienie o traktacie włosko-albańskim, wszak Albanja jest już zdawna połknięta), od ziarna, ocena głębsza, rozwinięcie zagadnień istotnych, stojących na ostrzu aktualności, a nie wyjaśnianie, że było pięć traktatów w Locarno. Chcemy dochodzić sedna sprawy i widzieć je nagie, bez obsłonek.

Wspomniałem jeszcze o braku podstawy. Autor cyklu „Co się dzieje na świecie“ sili się na objektywizm. Niema co ukrywać, że to fikcja. Wszak przez sam układ, kolejność podanych wiadomości powstają już pewne asocjacje. Czyż nie lepsza zatem jakaś postawa zdecydowana? Niech będzie jakakolwiek, byleby była. Ożywi ona i podciągnie jakościowo ten cykl.

Że postawa w radjo jest możliwa i dopuszczalna — świadczą ostatnie odczyty Kruczkowskiego i b. zajmujący Hertza, z cyklu dyskutujmy, świadczy wreszcie rozmowa literata z historykiem „było tak, a jednak tak nie było“ W rozmowie o ostatniej książce Wołoszynowskiego („Było tak“) literat bronił postawy estetycznej — historyk prawdy. I wynikła ciekawa, pożyteczna i dobra dyskusja, która narzuciła słuchaczowi pewne wnioski, godzące postulaty uczucia z postulatami logiki.

Audycja ta należała do rzędu, niestety coraz rzadszych chwil literackich, które nadawały piętno działalności naszej rozgłośni a przeszły do programu ogólnopolskiego.

***

Z interesującej jak zwykle pogadanki p. Eydziatowicza dowiedzieliśmy się o kilku szczegółach wspanałego festivalu-tygodnia jubileuszowego P. R. (19—25 kwietnia). Dużo mówił o muzyce, zbrakło natomiast najlżejszej wzmianki o teatrze wyobraźni. Czyżby zmiany na tym odcinku? Wszakże jesteśmy dopiero na starcie. Nie sądzę, by ktokolwiek, a temniemniej krytyka, spodziewał się konkretnych rezultatów w ciągu jednego sezonu zaledwie. Spodziewaliśmy się i spodziewamy wskazania dróg, po których tymczasem można próbować — o to wszystko. Czy to zostało dokonane? — sądzę, że tak. Ale ze szczegółami wstrzymam się do najbliższej premjery.

***

W muzyce stabilizacja na wysokim poziomie. Poza atrakcyjnością występów takich sław jak Prokofjew, Cortot — dochodzimy do dawnej świetności koncertów piątkowych z Filharmonji.

W programie lokalnym, który grzeszy tem, że jeden tydzień jest obsadzony kosztem innego, duża rozmaitość. Wiolonczelista Stegman dał niezły recital — dobre wyposażenie techniczne, duże obycie z instrumentem; ładnie brzmiały utwory odebrane przez ork. I p. p. leg.; przyjemnie śpiewała p. Gabszewiczowa, nieźle grał zespół jazzowy. M. in. jako prelegent wystąpił p. Lewicki, wygłosił słowo wstępne do „Sowizdrzała“ Straussowskiego. Była to analiza wnikliwa, inteligentna, w miarę popularna i jakże daleka od szablonu. Oto człowiek, który buduje gruntownie kulturę muzyczną naszych słuchaczy i potrafi być żywy i zajmujący.

Riky.

Powstanie Funduszu Ochrony Rybołóstwa

W tych dniach odbyło się pierwsze zebranie nowoukonstytuowanej instytucji Funduszu Ochrony Rybołówstwa, powołanej do życia przez Związek Organizacyj Rybackich w oparciu o ustawę o rybołówstwie w celu podniesienia tej gałęzi gospodarstwa na terenie całego kraju.

Na zebraniu tem, którego obrady toczyły się w ciągu dwuch dni sprecyzowano ściśle cele, którym ma służyć Fundusz Ochrony Rybołówstwa. W dyskusji podkreślono, że wobec niskiego stanu rybności naszych wód otwartych na czoło zagadnień aktualnych wysuwa się akcja zarybieniowa, na którą przeznaczono 60 proc. budżetu na rok 1936/37. Akcja ta przewiduje w pierwszym rzędzie umożliwienie dużej i taniej produkcji przez podtrzymanie istniejących i organizowanie nowych ośrodków zarybieniowych, przyczem akcją objęte będą gospodarstwa stawowe. Bezpośrednio z tą sprawą łączy się doświadczalnictwo w zakresie badań nad produkcją wód otwartych oraz nad metodami produkcji materjału zarybieniowego, na co przeznaczono około 15 proc. budżetu Funduszu. Na akcję wydawniczą przeznaczono około 5 proc. budżetu, na oświatę szkolną i przedszkolną około 10 proc przewidując objęcie tą akcją kursów, organizacji zawodowej szkoły rybackiej średniego typu i t. p.

Ochrona rybactwa do czasu powstania rybackich związków ochronnych, jednoczących wszystkich dzierżawców i właścicieli obwodów rybackich będzie obejmować środki przeciwdziałania stratom i szkodom, wynikającym z niepomyślnego dla rybołówstwa działania uprzemysłowienia kraju lub też instytucyj meljoracyjnych. Na ten cel przeznaczono około 2 proc. budżetu Funduszu. W zakresie organizacji i rozszerzenia zbytu wysuwa się na pierwszy plan konieczność propagandy spożycia ryb w celu przygotowania rynku do odbioru wzmożonej w przyszłości produkcji wód otwartych.

Reszta dysponowanych pieniędzy zużytkowana będzie na administrację Funduszu Ochrony Rybołówstwa. Suma globalna budżetu na rok 1936/37 wynosi około 275.000 złotych.

Morze — to płuca narodu

Sytuacja w „Ardalu“ i „Niemnie“

Strajk protestacyjny ZZZ. w Wilnie

W związku z aresztowaniem na terenie Lidy delegata centralnego wydziału Z.Z.Z. red. Biernackiego i kilku robotników, o czem już pisaliśmy, do Lidy przybyli przed paru dniami delegaci wileńskiego Z.Z.Z. i warszawskiej centrali Z.Z.Z., którzy interwencjowali u władz w sprawie aresztowanych oraz przeprowadzili szereg rozmów na temat sytuacji strajkowej w „Ardalu“ i w hutach „Niemen“.

Prokurator wyjaśnił delegacji, że red. Biernacki został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym w związku z art. 154 i 156 K. K., t. j. za nawoływanie robotników do stawiania oporu policji. Kierownik lidzkiego Z.Z.Z., Malewski i trzej robotnicy, aresztowani w Niemnie, znajdują się również pod tym zarzutem.

Sytuacja w „Ardalu“ w ostatnich dniach uległa zmianie. Właściciel fabryki dąży wszelkiemi siłami do uruchomienia wszystkich warsztatów i w tym celu zamierza sprowadzić robotników z poza Lidy. Część działów pracuje już normalnie. Niektórzy spodziewają się w dniach najbliższych całkowitego uruchomienia fabryki. Jednocześnie pertraktacje między robotnikami strajkującymi a fabrykantem przeniosły się na teren Warszawy. W dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że sprawa zatargu zostanie oddana przez ministerstwo pracy i opieki społecznej pod arbitraż.

W ubiegłą niedzielę miał się odbyć w Lidzie wiec robotniczy w kinie „Era“ zorganizowany przez Z.Z.Z. W ostatniej jednak chwili starostwo cofnęło wydane poprzednio zezwolenie. Wiec nie odbył się.

Huty „Niemen“ również częściowo pracują, jak już zresztą o tem pisaliśmy. Obecnie w hutach strajkuje 670 robotników. Pracuje zaś stu kilkudziesięciu z których większość sprowadzona jest z odległych wiosek. Narazie nic nie wskazuje na rychłe zakończenie strajku.

* * *

Onegdaj **w Wilnie** odbyło się zebranie Okręgowej Rady Zawodowej i Zarządów Związków Z. Z. Z., na którem postanowiono przeprowadzić w dniu 25 b. m. **jednogodzinny strajk protestacyjny** w związku ze strajkami w „Ardalu“ i „Niemnie“. Strajk ten rozpocznie się o godz. 1-ej pp. Jednocześnie uchwalono przeznaczyć na rzecz strajkujących w „Lidzie“ i „Niemnie“ czwartą część zarobku dziennego w dniu 25 bm. Z.Z.Z. wileński usiłuje nadać strajkowi protestacyjnemu charakter strajku generalnego i w tym celu pertraktuje z innemi organizacjami robotniczemi na terenie Wilna.

(w).

Ubytek pojazdów mechanicznych

W ciągu półrocza zakończonego dn. 1 stycznia rb., ogólny ubytek pojazdów mechanicznych w Polsce wyniósł 2,6 proc.

Największy ubytek zanotowano w woj. nowogrodzkiem — 15,9 proc. stanu z połowy r. ub. w tarnopolskiem — 15,6, stanisławowskiem — 15.0, *wileńskiem — 11,5* m. st. Warszawie 10.0.

Wzrosła liczba pojazdów mechanicznych tylko w woj. kieleckiem o 7,2 proc., poznańskiem o 4.4 proc. poleskiem o 2,8 proc. i pomorskiem o 1.2 proc.

Jeżeli chodzi o poszczególne kategorje pojazdów mechanicznych to w ciągu wspomnianego półrocza zanotowano ubytek liczby samochodów osobowych o 4 proc., dorożek o 1,7 proc., autobusów o 1,4 proc. i motocykli o 4,4 proc. Liczba samochodów ciężarowych wzrosła o 2.4 proc. Liczba zaś innych pojazdów o 2,5 proc.

Ostatnie cyfry dotyczą oczywiście całego kraju.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Obowiązująca dotychczas taryfa świadectw przemysłowych uzależnia kategorję świadectw dla większych gałęzi przemysłu od ilości zatrudnionych robotników. Nieznaczne choćby tylko przekroczenia górnej granicy zatrudnienia, zakreślonej dla danej kategorji powodowało natychmiastową konieczność wykupywania świadectw wyższej, a więc droższej kategorji.

Powyższy stan rzeczy działał niejednokrotnie hamująco na wzrost zatrudnienia, bardzo często bowiem właściciel przedsiębiorstwa nie powiększał personelu z obawy przed koniecznością poniesienia większego podatku za świadectwo przemysłowe wyższej kategorji. Celem usunięcia tych hamulców, wydany został ostatnio szereg zarządzeń ministerstwa skarbu, mocą których, *ilość zatrudnionych robotników w licznych gałęziach produkcji może być zwiększona o 25 proc. bez obowiązku wykupywania wyższego świadectwa przemysłowego.* Zarządzenia te mają dla zainteresowanych przedsiębiorstw duże znaczenie, tak np. świadectwo przemysłowe kategorji V kosztuje w Warszawie wraz z dodatkiem 370 zł. Gdyby wskutek zwiększenia ilości robotników przedsiębiorstwo to wykupiło świadectwo kategorji IV, musiałoby zapłacić — 1.100 złotych. Przedsiębiorstwo, posiadające świadectwo kategorji IV zmuszone wskutek nieznacznego choćby zwiększenia zatrudnienia do wykupienia świadectwa kategorji III, musiałoby zamiast — 1.100 złotych zapłacić — 3.700 zł.

Zaznaczyć w końcu należy, że *ulgi powyższe udzielane są bez obowiązku składania podań,* wystarczy jedynie o zwiększeniu ilości robotników zawiadomić urząd skarbowy. ń

31 maja mija termin umarzania zaległości podatkowych

W numerze 5 Dziennika Urzędowego Min. Skarbu ukazał się okólnik, przynoszący, zwłaszcza drobnym płatnikom bardzo poważne ulgi. Dotyczy on umorzenia z urzędu, bez specjalnych podań, zaległości w podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym (w formie świad. przem.), przemysłowym od obrotu, dochodowym, majątkowym, od lokali i od placów budowlanych.

Ulgami są objęte zaległości pochodzące z wymiarów **za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie** z terminem płatności nie później niż 31 grudnia 1933 r. o ile ogólna suma tych zaległości w każdym wymienionym podatku u poszczególnego płatnika nie przekracza 400 zł. Umorzenie zaległości powoduje również umorzenie przypadających dodatków państwowych i samorządowych, odsetek i kosztów egzekucyjnych.

Likwidacja tych zaległości **musi nastąpić** do dnia 31 marca b. r. Kto więc zalega z kwotą niższą niż 400 zł. za lata 1932 i wstecz temu z urzędu zaległość zostanie umorzona. Natomiast w wypadku, **gdy ktoś ma zaległość za powyższe lata, przewyższającą 400 zł. ten winien przed 31 marca 1936 r. wpłacić różnicę pomiędzy zaległą sumą a kwotą 400 zł.,** aby móc korzystać z umorzenia 400 zł. N. p., Płatnik winien jest z tyt. podatku zasadniczego 450 zł. za rok 1931. Jeżeli więc pragnie korzystać z umorzenia winien do 31 marca wpłacić 50 zł.

Zaznaczyć należy, że ponieważ umorzeniu podlegają ponadto dodatki, odsetki i koszta egzekucyjne, więc suma podlegająca umorzeniu w poszczególnym podatku może wynieść więcej niż 400 zł. i sięgać czasem do 700 zł. Ulgi więc są b. poważne i płatnicy podatkowi winni z nich do 31 marca skorzystać. **(m)**

Wieści i obrazki z kraju

Oszmiana

— **Walne Zebranie Rodziny Urzędniczej.** W Oszmianie odbyło się Walne Zebranie Rodziny Urzędniczej, w którem wzięło udział około 50 członków Koła. Ze sprawozdania Zarządu Koła wynika, że przejawił on nader żywą działalność, gdyż w okresie sprawozdawczym, obejmującym niecałe 6 miesięcy, odbył 7 posiedzeń, ponadto dokonał szeregu prac organizacyjnych i gospodarczo-inwestycyjnych a w tem remontu sali balowej w lokalu Klubu R. U. oraz remontu pokoju bilardowego i samego bilardu. Przybyło również 20 nowych członków.

Z pośród 4-ch sekcyj R. U. najżywszą działalność przejawiła sekcja towarzysko-społeczna w dziedzinie organizowania imprez towarzyskich oraz sportowa w zakresie uprawiania gry w tenisa.

Po złożeniu sprawozdań przez Zarząd i Komisję Rewizyjną zebrani wyrazili podziękowanie prezesowi Koła p. staroście R. Konarzewskiemu za energiczną pełną twórczości inicjatywę i owocną pracę w Zarządzie, a w szczególności materjalną pomoc udzieloną Kołu w postaci doprowadzenia swoim własnym sumptem w wysokości około 500 zł. do estetycznego wyglądu sali balowej w lokalu Klubu.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu Koła na miejsce członków wylosowanych, wybierając pp. Lissa Władysława, Staniewicza Józefa, Kuczyńskiego Józefa i Salmonowicza Henryka.

Nadmienić należy, że Rodzina Urzędnicza w Oszmianie przejawiła ostatnio żywą działalność, wysuwając się na czoło lokalnych organizacyj społecznych i pozyskując sobie coraz większą sympatję społeczeństwa oszmiańskiego. Klub Rodziny Urzędniczej skupiając około 70 członków z pośród wszystkich urzędów państwowych i samorządowych ogniskuje dziś w Oszmianie prawie wszystkie przejawy życia towarzysko - społecznego.

Na podkreślenie też zasługuje zgłoszenie akcesu do Rodziny Urzędniczej urzędników skarbowych, którzy w liczbie 19-tu stali się w okresie sprawozdawczym członkami Koła.

S.

— **DOROCZNY WALNY ZJAZD KOŁA HODOWCÓW KONI.** 18 marca odbył się doroczny Walny Zjazd Koła Hodowców Konia Remontowego w Oszmianie, w obecności starosty inż. R. Konarzewskiego — Zarządu i 1885 członków oraz gości.

Na Zjeździe został wygłoszony referat przez p. Walewskiego insp. Chowu Koni. Omówione zostały sprawy związane z hodowlą, pielęgnacją i żywieniem koni.

Referat wywołał zainteresowanie i. bardzo rzeczową dyskusję.

Ze sprawozdań wynika, że w ub. roku staraniem Koła odbył się dwudniowy pokaz koni w Oszmianie i zakupy koni przez Komisję Remontową, przyczem w dniach 8 i 9 lipca 1935 roku zakupiono 72 konie na zł. 54.230 — w dniach 6 i 7 marca 1936 r. zakupiono 132 konie na zł. 80.650. Razem zakupiono koni 204 na sumę zł. 134.880.

Na pokazie koni w Oszmianie dnia 8 i 9 lipca 1935 roku wyróżniono: 13 ogierów, właścicielom których przyznano nagród na sumę zł. 365. — z funduszu Ministerstwa Roln., 16 koni remontowych nagrodzono sumą zł. 1497— 48 klaczy zarodowych nagrodzono sumą zł. 564, razem wydano nagród na sumę zł. 2426.

W roku sprawozdawczym na terenie powiatu oszmiańskiego zarejestrowano klaczy zarodowych 447 i zakwalifikowano 292 ogierów, przydzielając większość do drugiej kategorji oraz były 3 punkty kopulacyjne ogierów państwowych rasy szwedzkiej, w tem jeden punkt prywatny.

Obecnie Koło Hodowców w Oszmianie, liczy 369 członków i ma wpisanych 213 klaczy, wraz z przychówkiem; w roku ubiegłym liczyło 176 członków z ilością 116 wpisanych klaczy. Zarząd odbył 4 posiedzenia.

Budżet Pow. Koła Hodowców Koni w Oszmianie uchwalono na 1936-37 w wysokości 2047,40 zł.

Do Zarządu zostali wybrani: pp. Witold Czyż. inż. Wł. Tesecki, dr. K. Sokołowski, Juljan Pietkiewicz, Józef Masalski.

M. D

Święciany

— **NOWY PODATEK NA 7 TYSIĘCY ZŁ.** W parafji święciańskiej dzieją się rzeczy naopak. Wszędzie wszystko odbywa się pod hasłem oszczędności, a w szczególności ulżenia ciężkiej doli rolnika. W kościele parafjalnym w Święcianach są dzwony, którychby pozazdrościła niejedna parafja. Jednak komuś te dzwony nie podobały się. Zostały obstalowane w odlewni jakieś nowe dzwony za sumę 7 tysięcy złotych, którą to sumę mają zapłacić parafjanie „dobrowolnie". Komitet parafjalny już opracował listy dla specjalnych „poborców", którzy zgóry wiedzą, ile muszą ściągnąć od każdej rodziny. Niektóre rodziny tego specjalnego podatku muszą zapłacić aż kilka złotych. Dlaczegoż to Komitet parafjalny najpierw nie zebrał dobrowolnych ofiar na dzwony i w granicach budżetu nie obstalował dzwonów? Przecież Komitetowi jest wiadome, że niedawno za ofiarne grosze wprowadzono instalację elektryczną w kościele oraz wybudowano nowy parafjalny dom dla organisty i zakrystjana za kilka dobrych tysięcy złotych. Chyba dość już inwestycyj z ofiarności w tak ciężkich czasach. Tem bardziej, że taka inwestycja, jak wymiana dzwonów, nie jest paląca.

A. Z.

— **ODCZYT DR. KORABIEWICZA.** Dnia 21 bm. staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygłosił w Święcianach w sali gimnazjum państwowego, dr. W. Korabiewicz odczyt na temat swojej podróży do Indyj. Odczyt wzbudził duże zainteresowanie.

Dochód przeznaczono na fundusz morski.

Postawy

— **Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności,** opierające swój budżet wyłącznie na ofiarności społecznej i skromnych zyskach z prowadzonej przez siebie kawiarni, wykazuje dużą ruchliwość i niesie ofiarną pomoc dla najbiedniejszych mieszkańców Postaw.

Potrzeba istnienia tego T-wa była tem większa, że samorządy, zarówno powiatowy jak i gminny, ze względu na szczupłość posiadanych środków nie mogą powołać do życia stałych instytucyj opieki społecznej.

Formy udzielanej przez T-wa pomocy są różne. Najczęstszemi są: — udzielane produkty, opłata komornego, lekarstwa i zapomogi pieniężne. Przeciętnie co miesiąc korzysta z pomocy Towarzystwa 50 osób.

Podobnie jak w okresie Bożego Narodzenia, Towarzystwo obecnie wystąpiło z inicjatywą urządzenia zbiórki pieniężnej na rzecz najbiedniejszych, zamiast składania życzeń i wizyt świątecznych. Inicjatywa ta spotkała się z życzliwem poparciem starosty powiatowego, który ze swej strony zachęcił wszystkie, znajdujące się na terenie Postaw, urzędy, instytucje i organizacje, do czynnego poparcia powyższej inicjatywy.

— **SAMOBÓJSTWO CZY ZBRODNIA? 22 bm. w godzinach rannych w Postawach przy ul. Pierackiego ze studni został wyłowiony trup nieznanego mężczyzny.**

Powierzchowne oględziny obrażeń cielesnych nie stwierdziły. W kieszeni marynarki znaleziono książeczkę wojskową na imię Stefana Jancewicza syna Kazimierza, urodzonego w r. 1907, m-ca wsi Laskowszczyzna, gm. norzyckiej, powiatu postawskiego.

Głębokie

— **BUDŻETY SAMORZĄDOWE.** W dn. 16, 17 i 18 toczyły się w Głębokiem obrady Wydziału Powiatowego, poświęcone zatwierdzeniu budżetu Powiatowego Związku Samorządowego i budżetów gmin.

Globalna suma zatwierdzonych budżetów gmin miejskich i wiejskich powiatu dziśnieńskiego wynosi 553 523 zł., co w stosunku do r. ub. wykazuje zniżkę o 189.519 zł., zaś preliminarz budżetu Powiatowego Związku Samorządowego został zamknięty globalną sumą 375918 zł., co w stosunku do r. ub. stanowi zniżkę o 108828 zł.

Zniżka została spowodowana uszczupleniem dochodów oraz zastosowaniem daleko idących oszczędności w obsługiwaniu zadań gmin i samorządu.

Brasław

— **ZWŁOKI NOWORODKA.** Grzegorz Grodz**ki (kol. Dubrowo, gm. leonpolskiej) w dniu 19 bm. znalazł w swoim lesie pudełko kartonowe, w którem były zwłoki noworodka.**

Policja ustaliła, że matką noworodka jest Anastazja Możejkówna z kol. Turylowo, gm. leonpolskiej.

Smorgonie

— UROCZYSTOŚCI W DNIU IMIENIN Ś. P. MARSZAŁKA. Odbyły się również w naszym grodzie uroczystości żałobne, mające charakter podniosły i poważny. W przeddzień Imienin wysłuchała młodzież obu szkół w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta, transmitowanego przez radjo. Zw. Strzel. i Zw. Rezerwistów słuchały tego przemówienia we własnych świetlicach.

W dzień Imienin odbyły się w miejscowych świątyniach nabożeństwa za spokój duszy Wielkiego Marszałka. Młodzież katolicka i społeczeństwo katolickie zebrało się w kościele parafjalnym, gdzie ksiądz prefekt odprawił cichą mszę świętą.

Po nabożeństwach odbyły się skromne obchody w szkołach i żałobna zbiórka drużyny harcerskiej w Średn. Szkole Handlowej, na której dyr. Birn i drużynowy wygłosili okolicznościowe gawędy na temat idei Marszałka i obowiązku dobrego harcerza. Odczytano również Orędzie Pana Prezydenta oraz dawny rozkaz Marszałka Piłsudskiego do harcerzy. Podniosłemi deklamacjami, odśpiewaniem I-szej Brygady oraz Modlitwy harcerskiej zakończono tę zbiórkę.

W godzinach wieczornych zaciągnięto w odświętnie przybranej auli szkoły handlowej przy portrecie Marszałka, wartę honorową. Pod okiem wychowawców pełnili kolejno wartę członkowie Zw. Strzel. Drużyny Harcerskiej, P. W. żeńskiego i męskiego.

Wilejka pow.

— **ZESPÓŁ ARTYSTÓW** odegrał w Wilejce 17 b. m. sztukę z czasów ostatnich walk p. t. „Wierna Kochanka". Przedstawienie odbyło się w sali nowego gmachu Wydziału Powiatowego dwa razy w jednym dniu.

Na popołudniówce był tłok, część publiczności nie znalazła miejsca. Okazuje się, iż ogromna sala Wydziału Powiatowego, mogąca pomieścić przeszło 500 osób, bywa czasem zaciasna. Dochód w znacznej części przeznaczono na Związek Inwalidów.

Publiczność żywo reagowała wybuchami wesołości na zdrowy i cięty dowcip, a gromkiemi oklaskami nagradzała dobrą grę artystów. Szczególną sympatję pozyskał wykonawca roli majora p. Łodziński, pozatem na wyróżnienie zasłużyli wykonawcy ról: wachmistrza i kucharza. Należy sądzić, iż zespół, zachęcony udałym wystepem, odwiedzać będzie Wilejkę częściej.

Z. Z.

— **Otwarcie kursu O. P. L. G.** 15 b. m. w sali konferencyjnej Wilejskiego Starostwa Powiatowego otwarto 55 godzinny kurs OPLG. III kat. dla służby odkażającej. Prezes Obwodu LOPP. Wilejka p. Józef Stasiun — wygłosił przemówienie o rozwoju lotnictwa i znaczeniu walki lotniczej, następnie przemawiał wice — starosta p. Dokurno Kazimierz, referent wojskowy p. Jan Iwaszkiewicz, i burmistrz m. Wilejki p. Żublewicz Zygmunt.

Obecnych było około 100 osób.

Kierownikiem kursu jest p. Łaganowski Aleksander — instruktor obwodowy LOPP., wykładają: pp. dr. Czochański Kazimierz, Nawroczyński Tadeusz — powiatowy instruktor pożarnictwa i Buklad Stanisław.

A. J.

— **WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH** odbył się w Wilejce 15 marca w lokalu szkoły powszechnej. W zjeździe wzięło udział przeszło 20 delegatów i delegatek kół z terenu powiatu wilejskiego i mołodeczańskiego. Obradom przewodniczył p. Chełchowski. Na zjeździe omówiono dotychczasową działalność TPBPSP. w obwodzie wilejskim oraz opracowano plan pracy na przyszłość. Przez aklamację wybrano ponownie dotychczasowy zarząd w składzie: prezes — inspektor szkolny Wacław Laskowski, wiceprezes — starosta Władysław Henszel, sekretarz — instruktor Franciszek Popławski.

Na zastępców wybrano inspektora Stelmacha i inspektora samorzadowego Aulicha. W obwodzie wilejskim istnieje 54 kół TPBPSP. liczących razem około 800 członków. Liczba członków w poszczególnych kołach waha się od 8 do przeszło 100. W roku budowlanym, 1935 za pośrednictwem zarządu obwodowego Towarzystwa w Wilejce przekazano na cele budowy szkół na terenie obwodu 27000 zł.

W. R.

— **KRWAWA BÓJKA.** 21 bm. rano, do szpitala w Wilejce przywieziono Teodora Silwanowicza z Cyncewicz, gm. kołowickiej, z rozbitą głową. Silwanowicza uderzył siekierą w głowę w czasie sprzeczki Piotr Mikulicz, z tej samej wsi.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

22

Wychodzę z lekcji, myśląc o tem, jak dzięki aktualizacji na pulpitach szkolnych rozkłada się polska rzeczywistość! O, starsi, tworzący polskie życie, czy to was nie obowiązuje? Na to, co się w Polsce dzieje, patrzą szeroko otwartemi oczyma dzieci, a sądzić to zaczyna młodzież. Jak cudownie, gdy przez szkoły wpadnie krzyk tłumu na cześć powietrznego zwycięstwa, a na mapie — trasą zachwałego lotu — zalatący śladem wskazówki radość... Wszystkie dziewczynki mówiły o Challenge'u. Tego jeszcze dnia trafiłam dzięki uprzejmości kolegi, na jego lekcję filozofji w 8 klasie.

Tam panny niesyte były również szczegółów o lotnikach i o zwycięstwie. Żywy, roznułowany w lotnictwie nauczyciel dał się ubłagać. Opowiadał Narysował postać Bajana, szczupłego o mongolskiej urodzie i jakiejś wschodniej w stosunku do świata rezerwie, Bajana, opanowanego i jakby aż nadludzkiego w swoim spokoju. Potem potrafił wzbudzić zainteresowanie dla Płonczyńskiego, dla ludzi, którzy umieją godnie i skromnie znosić cużar drugiego miejsca, tak ważnego jako rezerwa zwycięstwa. (Słuchajcie! Słuchajcie! Kochany jaki — pomagał Karpińskiemu). Mądry pan K. umiał żartobliwemi niby uwagami przenieść punkt ciężkości z efektu zwycięstwa skupionego na Bajanie — na ciężką pracę zespołu, ofiarne koleżeństwo Płonczyńskiego, Grzeszczyka i Włodarkiewicza oraz zdrowy humor, reprezentowany przez Buczyńskiego, wspomniał o Żwirze i Wigurze i kazał marzyć o nowych zwycięstwach.

Czuło się, że dziewczętom tak właśnie należy stawić przed oczy polskich mężczyzn w ich pracy — walce — śmierci — nadziei i zwycięstwie, aby uskrzydlić ich erotyzm i wszczepić niechęć do lotu obniżania.

Więc potem trudno było przejść do lekcji. Ale droga się znalazła. Z podniebnych lotów do własnej duszy zejść trzeba było.

— A jeżeli ktoś nie wierzy w duszę? szepnęła jedna.

— To co we mnie się raduje, gdy mówię „Bajan", jest z mojej duszy. To i wierzę — dodała szeptem druga.

A inne nie chciały wogóle myśleć. E. bo ta psychologja... metafizyka!... Czy to takie ważne praktycznie?

Ale nauczyciel był sprytny. Oczywiście, zaręczył, że ważne. Psycholog niełatwo da się nabić w butelkę. Lepiej znać arkana cudzej duszy. To się przydaje. Naprzykład w wyborze męża.

W klasie poruszenie. Dziewczęta dają się wreszcie sprowadzić z lotniska do klasy. Ale nie wiedzą, czy wszystko to na serjo, czy pan K. z nich drwi. Pan K. jest nieuchwytny. Wyślizguje się jak wąż. Oneby wolały, żeby raczej on sam stał się przedmiotem żartów czy doświadczeń, ale zawsze jest odwrotnie. Więc lekka uraza. Ach, myśl? Psychologja polega na pracy myśli? Ale jeżeli pan profesor chce ją praktycznie do wyboru męża zastosować, to niech wie, że zakochany przestaje myśleć. Mówi to jedna półżartem a półserjo, ale tu Ola jasnowłosa odwraca się i powiada pełna zapału, płynącego z doświadczenia.

— Zakochany nie myśli? To nieprawda!

Wywołuje to śmiech.

Lecz pan K. nie jest po stronie Oli. Owszem, owszem on sam, gdy był w szóstej klasie przestał najzupełniej myśleć z tego samego powodu. Zakochał się!

Tu jedna czarnuszka się zmartwiła. Podparła głowę i rzekła z westchnieniem.

— Więc jaką radę mamy znaleźć na to?

Pan K. zaproponował jej psychologję i logikę. W każdym razie zaprawionemu do logicznego myślenia łatwiej znosić rewolucje wewnętrzne. No i zajęło się duszą. Dziewczęta miały ją zdefinjować jak mogły.

Ta, co wątpiła w duszę, uważała, że to jest sprawa beznadziejna, ale inne usiłowały myśleć.

— To jest treść wewnętrzna człowieka — zdecydowała Ida.

(D. c. n.)

Fotografowie protestują przeciwko wnioskom izb Przemysł.-Handl.

W ostatnich dniach w Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie wszystkich fotografów wileńskich zarówno Żydów jak i Chrześcijan. Przedmiotem obrad były wnioski Izby Przemysłowo - Handlowej, złożone w ministerstwie przemysłu i handlu i dążące do tego, aby warsztat fotografa był zaliczony do wolnego przemysłu.

Fotografowie wileńscy postanowili jednomyślnie złożyć protest przeciwko tym tendencjom, których ewentualne konsekwencje przyniosłyby olbrzymią szkodę fotografom zawodowym.

Jak wiemy, obecnie zawód fotografa zaliczony jest do rzemiosła. Każdy więc, kto trudni się zawodowo fotografiką, musi posiadać kartę rzemieślniczą, do której jest dość długa droga, bo przez paroletnią praktykę terminatorską oraz przez egzamin czeladniczy i mistrzowski. Samodzielny warsztat może prowadzić tylko posiadacz dyplomu mistrzowskiego.

Taki stan rzeczy w fotografice jest nie na rękę przemysłowi fotograficznemu. Fabryki nie mogą uruchamiać w swoich oddziałach laboratorjów dla prac amatorskich — bez dodatkowego zatrudnienia posiadaczy dyplomów mistrzowskich. Z tego też względu fabryki dążą do zaliczenia fotografów do wolnego przemysłu.

Fotografowie protestują, bo przedewszystkiem nie chcą wprowadzać na rynku miejscowym tak silnego konkurenta jak fabryki, a po drugie nie chcą płacić większych podatków.

(w.)

—o:O:o—

Opłaty na rzecz P. C. K. od zabaw publicznych

Ponieważ niektóre przedsiębiorstwa widowiskowe zalegają z opłatami, przypadającemi Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi od zabaw publicznych i rozrywek, co w dużym stopniu utrudnia wypełnienie zadań, do których Polski Czerwony Krzyż jest powołany, — ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich wojewodów zarządzenie o przestrzeganiu następujących zasad w tej sprawie:

W razie stwierdzenia, że przedsiębiorca widowiskowy zainkasowanych opłat na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża nie odprowadził do kas miejskich i zużył je na swoje własne potrzeby — zarząd miejski winien wystąpić do władz prokuratorskich z wnioskiem o przeprowadzenie dochodzeń karno-sądowych.

Sam fakt zwinięcia przedsiębiorstwa lub przeniesienia własności na inną osobę nie uzasadnia umarzania zaległości z tytułu powyższych opłat. Umorzenie takie może wynikać z konieczności dopiero wtedy, gdy owe sumy są faktycznie nieściągalne, ani obecnie ani według wszelkiego prawdopodobieństwa i w przyszłości, a pozatem może nastąpić tylko za zgodą zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.

—o:O:o—

Komasacja w pow. wil.-trockim

W pow. wileńsko-trockim akcja scalania gospodarstw wiejskich w ciągu lat ostatnich poczyniła dość duże postępy, tak, że obecnie ok. 40% wiosek w powiecie zostało skomasowanych. W niektórych gminach liczba skomasowanych wsi dochodzi do 95%. Na przeszkodzie natężenia komasacji stoją wysokie opłaty za scalanie, które dla zubożałej ludności są wielkim ciężarem.

—o:O:o—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 23 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l		13.—	13.25
„ II „ 670 „		12.50	12.75
Pszenica I „ 745 „		—	
„ II „ 720 „		—	
Jęczmień I „ 650 „	(kasz.)	14.—	14.25
„ II „ 620 „	„	13.75	14.—
Owies I „ 490 „		14.—	14.25
„ II „ 470 „		13.50	14.—
Gryka I „ 620 „		—	
„ II „ 585 „		14.75	15.—
Mąka pszenna gatunek	I—A	32.75	33.—
„ „ „	I—B	31.50	31.75
„ „ „	I—C	30.25	30.50
„ „ „	II—E	25.75	26.—
„ „ „	II—F	23.75	24.25
„ „ „	II—G	21.25	21.75
„ żytnia do 50%		21.75	22.25
„ „ do 65%		19.50	19.75
„ „ razowa do 95%		16.—	16.25
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.		11.—	11.25
Otręby żytnie przemiału stand.		11.—	11.25
Peluszka		21.75	2 .25
Wyka		20.25	20.75
Seradela		22.—	22.50
Groch szary		13.—	13.50
Łubin niebieski		9.75	10.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.		34.75	35.25
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basic I		1310.—	1350.—
„ Horodziej		1530.—	1570.—
„ Miory sk. 216.50		1290.—	1330.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10		1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50		1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30		910.—	950.—

Awantura przed piekarnią macy

Wczoraj w południe przy zbiegu ul. Benedyktyńskiej i Wileńskiej przed mieszczącą się w narożnym domu piekarnią macy doszło do awantury. Było dużo krzyku, wyleciało kilka szyb. Kumoszki z ust do ust podawały fantastyczne wiadomości. Przed piekarnią zaczęły gromadzić się tłumy. Musiała interwenjować policja.

Nasz reporter udał się na miejsce wypadku. Pyta u spotkanej babinki co się stało?

— Rozzuchwalili się panoczku, żydkowie. — Pierwiej to mordowano dzieci chrześcijańskie na macę w ukryciu, w górach, a teraz już w samem centrum usiłowano 7-letniego chłopczyka zabić nożem. Wyratowali.

Reporter wchodzi skolei do piekarni. Podnieceni robotnicy, robota przerwana, rękawy jednak jeszcze zakasane. Na podłodze kawałki macy oraz odłamki szkła. Kilka par oczu, męskich i kobiecych uporczywie wpatruje się we wchodzącego. Tłumaczę, że jestem z prasy. To uspakaja. Udzielają wyjaśnień:

Piekarnię prowadzi kolektyw robotników piekarskich. Większość była przez cały rok bez pracy. Czekała sezonu. Wreszcie nadszedł.

— „Przed dwoma tygodniami, zaczęliśmy pracę. Odrazu następnego dnia mieliśmy przykrości. Z mieszczącej się wpobliżu szkoły powszechnej dzieci podchodziły pod okna, wymyślały nam, raz stłukły szybę od strony Wileńskiej.

Radziłem — mówi jeden — kolegom, by zameldować o wypadku w komisarjacie. Nie zameldowali. Machnęli ręką. Za parę dni wybito cze jedną szybę. Wczoraj chłopcy znowu zaczęli wyprawiać brewerje we framudze okna, a jakiś mały chłopiec uderzył w szybę. O framugę okna opierała się łopata piekarska. Jeden z robotników chwycił łopatę i trafił nią chłopcu w twarz. Zalał się krwią. Na ulicy odrazu powstało zbiegowisko. Do chłopczyka wezwano karetkę pogotowia. Przeżyliśmy chwilę strachu. Widzieliśmy przez otwory okien wiele nóg. Dochodziły nas okrzyki. Zabrzęczało stłuczone jeszcze w paru oknach szkło. Na szczęście policja szybko interwenjowała.

W suterynie piekarni macy panuje ciężki — przygnębiony nastrój.

Wychodząc trafiam na dwóch posterunkowych. Patrolują na chodniku. Wszędzie spokojnie. Już o wypadku zapomniano. Idę do pogotowia ratunkowego. Istotnie pogotowie wzywano na ul. Wileńską. Bohaterem wypadku okazał się 7-letni uczeń szkoły powszechnej Tadeusz Stemplin (Biskupia 4). Przywiózł go do ambulatorjum pogotowia ratunkowego jakiś pan, który sam zajścia nie widział. Chłopak miał ciętą ranę czoła. Nałożono mu na czoło dwie klamerki i odesłano do domu.

(c).

Postępowanie spadkowe w stosunku do Pikiliszek

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma przybyć do Wilna jeden z notarjuszy warszawskich celem dokonania opisu inwentarzowego działki ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pikiliszkach.

—o:O:o—

RADJO

W WILNIE

WTOREK, dnia 24 marca 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7,30: Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół; 12,30: Fragm. z op. „Cyganerja"— Giacomo Pucinlego; 13,25: Chwilka gospod. dom. 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert zespołu Jadwigi Klechniewskiej; 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Jak pracuje młodzież muzyczna w Wilnie (fragm. z publ. popisu konserwatorjum im. Karłowicza); 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Skarby Polski; 17,15: Potpourri z operetek; 17,50: Skrzynka językowa; 18,00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera; 18,30: Program na środę; 18.40: Muzyka; 19,00: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19,25: Koncert rekl. 19,35: Wywiad z wiceprez. Polskiego Zw. Kajakowego; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Gitara — monolog Kara w wyk. Jana Ciecierskiego; 20,10: „Tannhäuser", opera w III aktach Ryszarda Wagnera; W przerwach: Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; Po operze: Wiad. met.

ŚRODA, dnia 25 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Choroby dziecka w wieku przedszkolnym pog.; 12.30: Koncert; 12.35: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Gwiazdy kabaretu: 16.00: Kurek na dzwonnicy, obrazek słuch. 16.20: Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17.00: Dyskutujemy; 17.20: Ignacy Dobrzyński — Kwintet na dwoje skrzypiec altówkę, wiolonczelę i kontrabas; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Pół godziny w Hiszpanji; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Różne czasy, różne kraje; 19.00: Walka z chorobami roślin w okresie wczesnej wiosny; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społ.; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Reportaż aktualny; 19.55: Przerwa; 20.20: Audycja Klubu Muzycznego; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21.40: Wśród młodych poetów; 21.55: Pogad. gospod.; 22.05: Audycja z okazji narodowego święta Grecji 22.35: Koncert; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. koncertu.

KRONIKA

Wtorek 24 Marzec

Dziś: Gabrjela Arch., Marka

Jutro: Zwiast. NMP., Ireneusza

Wschód słońca — godz. 5 m. 17

Zachód słońca — godz. 5 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23.III. 1936 r

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa — 1
Opad — 0
Wiatr — cisza
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pogodnie

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism. g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2.

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Lewo Rebeka; 2) Petrusewiczówna Anna-Urszula; 3) Korowajczyk Wanda-Krystyna; 4) Łutowiczówna Krystyna; 5) Lewin Józef; 6) Kłakówna Krystyna; 7) Kunicki Jerzy; 8) Sołowiejczyk Jakób.

— ZAŚLUBINY: 1) Lewo Chaim — Lipmanówna Fejga; 2) Wnukowicz Henryk — Jasiukiewiczówna Helena.

— ZGONY: 1) Jeremowicz Tadeusz, lat 6. 2) Krzywicka Franciszka, lat 68; 3) Kaczyński Piotr, lat 70; 4) Skownoucz Jan, lat 75.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Henszlowa Halina z Wilejki; kpt. Burian Antoni z Warszawy; Hałko Al., ziemianin z maj. Mikolce; Skirmunt Edward, ziemianin z maj. Szemietowszczyzna, Duracz Teodor, adw. z Warszawy; ks. Sapieha Eustachy z Warszawy; Szmit Mowsza z Pińska; min. Ludkiewicz Seweryn z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Henryk z Kozłowska; hr. Tyszkiewicz Józef z Warszawy.

KOSCIELNA

— **Rekolekcje** dla nauczycielstwa rozpoczną się 1 kwietnia o godz. 17 w kaplicy O. O. Jezuitów — Wielka 64.

Prowadzi O. Kucharski.

Karty wstępu można otrzymać przy ul. Trockiej 7 m. 21, godz. 14—17.

ADMINISTRACYJNA.

— PROTOKUŁY ZA POTAJEMNY HANDEL. Za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę w ciągu dnia wczorajszego władze administracyjne sporządziły 8 protokułów. Kupcy zostaną ukarani w drodze administracyjnej.

MIEJSKA.

— NAJBLIŻSZE PLENARNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ wyznaczone zostało na 26 b. m. Porządek dzienny obejmuje 13 punktów. Są to przeważnie sprawy o charakterze finansowo - gospodarczym.

— INWESTYCJE W WILEŃSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ. Zarząd miejski postanowił zaciągnąć w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych krótkoterminową pożyczkę w wysokości 70.000 zł. na niezbędne inwestycje w wileńskiej straży ogniowej. Z pieniędzy tych ma być uzupełniony tabor straży. M. in. ma być zakupionych kilka nowych samochodów.

— KOMISJA TEATRALNA. Na 25 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie Komisji Teatralnej. Na porządku dziennym figurują sprawy: teatru objazdowego oraz teatrów rewjowych.

RZEMIEŚLNICZA

— KURS FARBOWANIA I WYKAŃCZANIA SKÓR. Wileńsko-Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie, prowadząc obecnie II-gi Kurs Kożuszarsko-Garbarski w Wilnie, zaangażował na cykl wykładów z farbowania i wykańczania skór garbowanych p. inż. W. Woźniakiewicza, kierownika Warsztatów Garbarskich Średniej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej w Radomiu.

Wykłady rozpoczną się 25 bm. o godz. 16-ej w sali zebrań Izby Rzemieślniczej w Wilnie ul. Gdańska 6 i nadal odbywać się będą w godz. wieczornych po uprzedniem ich uzgodnieniu ze słuchaczami.

W godzinach natomiast od 8 do 14 prowadzone będą ćwiczenia praktyczne z zakresu farbiarstwa skór.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie ze względu na wysokie kwalifikacje zawodowe prelegenta zaleca przesłuchanie tych wykładów zarówno garbarzom jak i białoskórnikom m. Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa literacka.** Jutro prof. Konrad Górski wygłosi odczyt p. t. „Charakter Polaków w oczach pisarzy polskich".

Początek o godz. 20.15

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— SEKCJA HISTORJI SZTUKI przy Żyd. Instytucie Naukowym w Wilnie przystąpiła obecnie do stworzenia Żyd. Muzeum Sztuki, proklamowanego z inicjatywy Marka Chagalla na sierpniowym zjeździe Ż.I.N. w ub. roku. W tym celu Komisja zwróciła się do społeczeństwa żydowskiego o materjalne poparcie jej zamierzeń. Sekretarzem naukowym Sekcji został obrany dr. O. Schneid.

(m).

— RAB. MAJOR SZTEJNBERG W WILNIE. W Wilnie bawi obecnie rabin wojskowy major Sztejnberg. Pobyt majora Sztejnberga w naszem mieście związany jest z przygotowaniami świątecznemi dla żołnierzy żydowskich.

(m).

RÓŻNE.

— **„Dzieci dla dzieci".** Dnia 26 b. m., o godz. 12,30 w sali miejskiej (Ostrobramska 5), staraniem Sekcji Muzycznej Związku Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się audycja muzyczna przeznaczona wyłącznie dla dzieci szkół powszechnych m. Wilna pod hasłem „Dzieci dla dzieci", gdyż w audycji tej wezmą udział najbardziej utalentowani młodociani muzycy wileńscy, rekrutujący się z konserwatorjum muzycznego, Szkoły Muzycznej i szkół ogólnokształcących wileńskich.

NADESŁANE

— **PAN TWARDOWSKI NA EKRANIE.** — Najpiękniejsza nasza legenda o Panu Twardowskim została ujęta nareszcie w kształt filmowy.

Zrealizował „Pana Twardowskiego" reżyser Henryk Szaro według oryginalnego scenarjusza Wacława Gąsiorowskiego i Anatola Sterna. Muzykę skomponował Jan Maklakiewicz.

W rolach głównych wystąpią: Brodniewicz, Jaracz, Stępowski, Węgrzyn, Bogda, Malicka i wiele innych.

Nareszcie więc ekran ukaże na barwnem tle renesansu polskiego szlachcica czarnoksiężnika, który zaprzedał duszę djabłu, wywołał ducha Barbary Radziwiłłówny przed królem Zygmuntem, rozrzucał złoto z wieży Marjackiej, latał na kogucie, miał nieszczęście być mężem słynnej „Pani Twardowskiej" i wreszcie zawisł na księżycu. Premjera w Wilnie już w tych dniach.

W sprawie opłat na bezrobocie w restauracjach

Wileńska Izba Przemysłowo - Handlowa opracowała memorjał, w którym uwypukla uciążliwość dla restauratorów oraz klijentów 'doliczania do rachunków po godz. 12 w nocy specjalnych opłat na bezrobocie. Izba Przemysłowo Handlowa jest zdania, że niepopularne te opłaty mogłyby być z powodzeniem zastąpione przez nieznaczne podwyższenie cen akcyzowych.

Na wileńskim bruku

CUCHNĄCA KĄPIEL.

W posesji przy ul. Wielkiej 29 runęła podłoga w ustępie i jedna z lokatorek tej kamienicy wpadła po szyję do dołu kloacznego. Ponieważ wypadek nastąpił z winy właścicielki posesji Liby Sztukator, która ne naprawiła zgniłej podłogi, starosta gródzki ukarał ją grzywną zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu.

NAPIŁA SIĘ ESENCJI OCTOWEJ...

W dniu 22 bm. o godz. 10, na polu, około spalonego młyna przy ul. Popławskiej, napiła się esencji octowej 25-letnia Stanisława Gabisówna, mieszkanka wsi Gliniszcze, pow. szczuczyńskiego. Gabisówna przed dwoma tygodniami przybyła do Wilna, skierowana przez urząd gminny w Wasiliszkach do szpitala Sawicz, jako chora wenerycznie, ponieważ zaś w szpitalu nie przyjęto jej, postanowiła sobie odebrać życie, gdyż nie miała środków na dalszą egzystencję. Po przepłukaniu żołądka skierowano ją do urzędu sanitarno-obyczajowego.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNARODOWEJ ZŁODZIEJKI

Osadzono onegdaj w areszcie elegancką pannę niejaką Janinę Narębską, stałą mieszkankę Sosnowca.. Jest to złodziejka na skalę międzynarodową, znaną pod przydomkiem „Madonna sypialnych wagonów". Podróżowała ona stale sleepingami lub 1-szą klasą, i okradała podróżnych. Podobno ostatnio dokonała w Białymstoku kilka większych kradzieży.

Z Wilna Narębska zostanie przesłana do Białegostoku, skąd rozpocznie dalszą wędrówkę po miastach Polski.

Tym razem „Madonna" podróżować będzie... zwykłą trzecią klasą w towarzystwie eskorty policyjnej. (e)

CENNE RECEPTY.

Imre Blau, były majster garbarni białoskórniczej Boruchowicza oskarżył przed kilku dniami swego pracodawcę o to, iż odebrał od niego notesik zawierający recepty na garbowanie skór, a będące jego wyłączną tajemnicą. Recepty te Blau szacował na 25 tys. zł.

Gdy przedstawiciel policji zgłosił się do Boruchowicza, ten notesik zwrócił Blaunowi.

Na tem jednak sprawa nie wyczerpała się. Imre Blau twierdzi obecnie, że Boruchowicz wyrwał z notesu kilka kartek, kryjących tajemnicę produkcji skór najmodniejszych kolorów. Przypuszcza on, że kartki te zostały wyrwane przez Boruchowicza w celu skorzystania z jego tajemnicy i dla produkcji skór. Imre Blau złożył więc do policji dodatkową skargę. (e).

WYBICIE SZYB.

Wczoraj późno wieczorem zanotowano w mieście trzy wypadki wybicia szyb. Przy ul. Wielkiej nieznani sprawcy wytłukli dwie szyby. Nieco później komisarjat policji powiadomiono o wybiciu jednej szyby przy ul. Zawalnej. — Policja wszczęła poszukiwania za sprawcami. (e).

Zelektryfikowanie mieszkań

Wprowadzone stosunkowo niedawno liczniki na prąd gospodarczy cieszą się w Wilnie wielkiem wzięciem. Jak nas informują, Wilno posiada obecnie blisko 2000 mieszkań, zaopatrzonych w kuchenki elektryczne, żelazka, ba... nawet zelektryfikowano maszynki do kawy. Jest to poniekąd rekord, jeśli się zważy, iż ogólna liczba abonentów elektrowni nie osiągnęła jeszcze 4 tysięcy.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, we wtorek dnia 24 marca o godz. 8 wiecz. **„Wesele Figara"** — arcydoskonała komedja w 5-ciu aktach Beaumarchais w przekładzie Tadeusza Boya - Żeleńskiego, z ilustracją muzyczną Mozarta. Inscenizacja i reżyserja Karola Borowskiego, naczelnego reżysera teatrów stołecznych. Udział bierze cały zespół oraz statyści.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 popoł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Oli Obarskiej.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu pełna humoru i zabawnych sytuacyj, współczesna op. Simonsa „Ty to Ja" z O. Obarską, Bestani, Szczawińskim, Tatarzańskim, Wawrzkowiczem i Wyrwicz - Wichrowskim na czele, którzy tworzą świetnie zgrany zespół. Widowisko urozmaicają liczne balety i ewolucje układu J. Ciesielskiego.

— **Jubileusz A. Wilińskiego.** W sobotę najbliższą odbędzie się uroczyste przedstawienie z okazji 50-lecia pracy scenicznej zasłużonego kapelmistrza i kompozytora Aleksandra Wilińskiego. **Wystawioną zostanie klasyczna** op. Millockera „Biedny Jonatan", z udziałem całego zespołu pod kierownictwem reżyserskiem Jubilata.

— **ISA KREMER WYSTĘPUJE W SOBOTĘ** 28 marca w Sali Konserwatorjum (Końska 1). Znakomity międzynarodowy repertuar wykonany w 14 (czternastu) językach. Każdy musi usłyszeć niezrównaną pieśniarkę. Bilety w skl. muz **„Filharmonja" (Wielka 8).**

„REWJA" ul. Ostrobramska 5.

Dziś, we wtorek 24 marca powtórzenie programu p. t. „Licytacja świata".

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

KINA I FILMY

„NIE ODCHODZ ODEMNIE" — Kino „Helios".

„Nie odchodź odemnie" — to obraz opierający się na znanym utworze Margaret Kennedy. Jak większość filmów z Elżbietą Bergner ma on charakter filmu kameralnego. Akcja jego teatralna, budowa i przeładowanie djalogami przystosowane są wyłącznie do rodzaju talentu wielkiej artystki. Długie rozmowy między bohaterami filmu byłyby normalnie nużące i nieciekawe, jedynie zasługą Elżbiety Bergner jest to, że uwaga widza zatrzymuje się z niesłabnącem zainteresowaniem na akcji obrazu. O ile psychologicznie wszystkie postacie filmu są niewyraźnie zaznaczone, o tyle postać bohaterki obrazu — Gemmy — występuje wyraźnie. Elżbieta Bergner o twarzy przewrażliwionej, uduchowionej, nie ma absolutnie nic wspólnego z szablonem i przeciętnością t. zw. gwiazd filmowych. Prostemi, zdawałoby się środkami, jakimś drobnym gestem lub drgnieniem powiek, umie ona wypowiedzieć więcej niż ktokolwiek inny. Piękny, giętki głos artystki oddaje i podkreśla każdy nastrój, przykuwa uwagę widza. Film „Nie odchodź odemnie" pomimo pewnej chaotyczności konstrukcji oraz zdecydowanej teatralizacji jest prawdziwą ucztą dla miłośników gry wielkiej aktorki. Wyjątkowo subtelna, dyskretna jest reżyserja Czinnera. Ładna fotografja podkreśla piękne widoki Włoch. Szkoda tylko, że obraz jest nieumiejętnie skrócony i że w ten sposób powstają jakby luki w akcji.

Jako nadprogram — aktualja, oraz ładna kolorowa groteska rysunkowa Walta Disney'a z cyklu „Silly Symphonies". *A. Sid.*

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. **Rękopisów** Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.